

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., poczta 16 hal. — Biura Redakcji i Administracji ulica Czarnieckiego 1. 12. — Ekspedycja miejscowa w biurze dzienników **St. Sokółowskiego, Pasaż Hausmanna 1. 9.** — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcji Nr. 88.

Prenumerata

zamiejscowa:		miejscowa:	
rocznie 32 K.	kwartrocznie 8 K. — h.	rocznie 24 K.	kwartrocznie 6 K.
półrocznie 16 K.	miesięcznie 2 K. 70 h.	półrocznie 12 K.	miesięcznie 2 K.

W Niemczech 3 K. 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K. 80 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, kwartroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K. 50 h., drudzy 60 h.

„Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce 29 hal.

Tabularyczne i liczbowe po 30 hal., nadesłane po 60 hal. za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie: Biuro dzienników **Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna 1. 9.** W Paryżu wyłącznie Agencja: C. Adam (V. de Raczkowski) 38 Rue de Varenne.

CZEŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższym postanowieniem z dnia 18 maja b. r. nadać najmiłościwiej starszemu oficyalowi kancelaryjnemu i prowadzącemu księgi gruntowe, Józefowi Chochowskiemu w Białej, tytuł i charakter dyrektora ksiąg gruntowych.

P. Namiestnik zamianował praktykantów koncepcyjnych Namiestnictwa: Józefa Jorkascha Kocha, Adama Murczyńskiego, Aleksandra Wysockiego, Edmunda Prezentkiewicza, Włodzimierza Łodyńskiego, dr. Stanisława Gołąba, dr. Romualda Szawłowskiego, Michała Meixnera, dr. Jerzego Maksymiliana Jampolskiego, dr. Alfreda Gałuszkę, Edmunda Zubrzyckiego, dr. Karola Arza, Adolfa Galewskiego, Władysława Athenstäda, dr. Stanisława Solańskiego, Edmunda Reissa, Stanisława Michałowskiego, Edwarda Bogdańskiego, Stefana Grabczyńskiego, dr. Adama Kroebła, Stanisława Piwockiego, Emila Reinolda, Ferdynanda Daniela, Mieczysława Zarzeckiego, Mieczysława Kosteckiego, Maryana Słońskiego, Władysława Błockiego, Romualda Wilezka, dr. Antoniego Maleczewskiego, Michała Rosolskiego, Maryana Nitarskiego, Maryana Jaworskiego, Romana Słońskiego, Władysława Łopuszańskiego, Saturnina Mravinsicsa, Franciszka Pieniążkiewicza, Tadeusza Nowackiego, Zygmunta Rada, Tadeusza Wójcikiewicza, dr. Tadeusza Spissa, Zbi-

gniewa Kierskiego, Floryana Kępińskiego, Stanisława Kieszkowskiego, Henryka Żeleńskiego, Tadeusza Kowalewskiego, Seweryna Krechowickiego, Wiktora Hinzego, Karola Bischofa, Władysława Weissbroda, Adolfa Hanika i Emila Golczewskiego, koncypistami Namiestnictwa.

Obwieszczenie.

Wskutek reskryptu Pana Ministra spraw wewnętrznych z dnia 15 maja 1908 l. 4241/M. I. rozpisuje się niniejszym wybór uzupełniający jednego posła do Izby deputowanych Rady państwa z okręgu wyborczego Nr. 23, obejmującego następujące miasta, miasteczka i gminy: Mielec, Kolbuszowa, Leżajsk, Sokołów, Rozwadow, Tarnobrzeg, Nisko i Rudnik (okrąg sądowy Nisko) i wyznacza się do przeprowadzenia tego wyboru następujące terminy:

- dla wyboru pierwszego dzień 9 lipca 1908,
 - dla ewentualnego wyboru ściślejszego dzień 16 lipca 1908.
- Miejscami wyboru są:
- Mielec dla wyborców z Mielca,
 - Kolbuszowa dla wyborców z Kolbuszowej,
 - Leżajsk dla wyborców z Leżajska,
 - Sokołów dla wyborców z Sokolowa,
 - Rozwadow dla wyborców z Rozwadowa,
 - Tarnobrzeg dla wyborców z Tarnobrzega,
 - Nisko dla wyborców z Niska,
 - Rudnik dla wyborców z Rudnika.

Bliższe postanowienia co do lokalu i godzin, w których wybory mają się odbywać, podane będą do wiadomości uprawnionych do głosowania kartami legitymacyjnymi, które im będą doręczone w czasie właściwym.

Lwów, dnia 20 maja 1908.

C. k. Namiestnik
Bobrzyński w. r.

Rada szkolna krajowa postanowiła założyć książkę p. t. Korneliusa Neposa „Żywoty sławnych mężów“, wydał Wiktor Klak. Wydanie IV., niezmiennione. We Lwowie. Nakładem Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, w poczet książek, dozwolonych do użytku szkolnego. Cena egzemplarza 1 korona 50 halerzy.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 22 maja.

Dyskusja galicyjska w Izbie posłów.

Przemówienie JE. Wojciecha hr. Dziekuszyckiego.

Na wstępie wczorajszego posiedzenia Izby zabrał głos jako mowca generalny *contra* p. hr. Dziekuszycki.

Mowca zaznaczył na wstępie, że wobec panującej w tej Izbie zupełnej nieznanomości stosunków galicyjskich i wobec legend i podań, rozsiewanych tutaj o Galicyi, mało ma nadziei rozświetlenia sprawy. Mowca przyznaje, że niedosć jeszcze nabrał wprawy w walkach politycznych, takich, jakie obecnie toczą się w Austrii, a zwłaszcza w tym parlamencie. Brak mowy talentu przedstawienia spraw w najjaskrawszych barwach, a zarazem inaczej, aniżeli mówi mu własne przekonanie.

Mowca sądzi, że człowiek, który siebie, swój naród i swój kraj wysoko ceni, tylko szczerą prawdę powinien głosić. Cóż, kiedy zwykły obraz wobec jaskrawych obrazów secesyjnych nie robi wrażenia. Mowca wyraża też przeświadczenie, że zapewne znajdą się tacy, którzy nie pozwolą mówić mu do końca i że nieustannie będą mu przerywali, tak, ażeby wyrzucić wrażenie, iż opowiadał takie straszne rzeczy, że nie można było go wysłuchać. (Wesołość).

P. Cegliński porównywał wybory galicyjskie do walki byków. Jest to wprawdzie niestudne, lecz prawdą jest, iż ci członkowie Izby, którzy własnymi troskami i walkami są zajęci, wyruszają do dyskusji galicyjskiej prawie tak, jak do jakiejś walki byków (Wesołość, głosy: bardzo dobrze!) Galicya nie leży w Mandżurii, Galicya leży w Austrii; stosunki galicyjskie nie są obojętne dla Państwa, lecz wywierają wpływ zarówno na tych, którzy je znają, jako też na tych, którzy ich nie znają. Co dzieje się w Galicyi, ma największą wagę dla rozwoju ludów w Austrii i dla Monarchii.

Mowca oświadczył następnie, iż zajmie się przedewszystkiem kwestyą, jakie administracja w Galicyi od czasu, kiedy Rządy sprawują Namiestnicy Polacy w języku polskim, ma zasługi około wzrostu i rozwoju partii ukraińskiej i osobnego języka ruskiego w szkole i urzędzie, następnie jakiej wdzięczności ta administracja galicyjska i polska większość Sejmu doznała za te usiłowania, a w końcu, jaki wpływ może z tego wyniknąć na stosunki całej Monarchii, jak wreszcie można zapobiedz złym następstwom.

Mowca przypomina przedewszystkiem stosunki, jakie były w Galicyi przed laty 40. Polacy byli wówczas w swej większości przekonani, że ruski język jest właściwie tylko dialektem ludowym, że przy większej kulturze dialekt ludowy wprawdzie zostanie zatrzymany, lecz oba narody będą mogły przecież wspólnie pracować dla wspólnych interesów. Tem tłumaczy się okoliczność, że wtedy, gdy ani jeden Rusin nie był jeszcze ukrańcem; kiedy w Sejmie i Radzie państwa pierwsi posłowie ruscy zażądali uznania osobnej narodowości ich, wielu z Polaków okazywało w najwyższym stopniu niezadowolenie. Proszę sobie przedstawić usposobienie Niemców, gdyby n. p. w dolnych Niemczech język t. zw. *plattdeutsch* został nie tylko uznany za osobny język, a to w celach politycznych, lecz gdyby zastępcy tego ruchu separatystycznego nie tylko zwalczyli wszelkie żądania narodu niemieckiego, ale nawet niektórzy z nich oświadczyli, że dolnoniemiecki

PAN KASYER.

(Ciąg dalszy).

Na przestrzeni kilkunastu metrów kwadratowych miał tyle róż wysokopiennych, że gdy się rozrosły, to zabrały sobie miejsce wzajemnie. Obchodził je codziennie, obcinał pilnie dziczki i każdej miał coś do powiedzenia.

— O! „Nilka“ kochana, w tym roku na mnie łaskawa; pączków jest jak śniegu, toż to dopiero będą aromaty!

— Co? pani „Dubary“ już kokietuje motylki? oj kobiety, kobiety!

Kiedy się dziwno, że rozkwitłych róż nie ścina — mówił: że krzywdę tę można wyrządzić różom tylko dla pięknej kobiety, do czego jednak nader rzadko zdarzała mu się sposobność.

Gdy mu zwracano uwagę, że na tyle kwiatów zdałby się obszerniejszy ogród — mówił patrząc w dal, jakby tam w przyszłości dostrzegał coś, do czego mu się dusza rwała:

— Może to kiedyś będzie... może już nie długo.

Były prócz kwiatów jeszcze istoty pewne, dla których pan kasyer miał tkliwe serce: dzieci. Widział w tych świeżych, uśmiechających się do życia buziakach wiele podobieństwa do pączków kwiatu. W drodze do biura lubił zaczepiać idące równocześnie do szkoły dziatki, które znał po imieniu.

— Dzień dobry pannie Janeczce, jak się spało?

— Dobrze...
— A kawusie panna Jańcia piła? — taki duży garnuszek z dwoma rogalkami?

— Eh, nie duży i jedna bułeczka.

— No to trzeba mamusię poprosić, żeby dała więcej: dziecko potrzebuje, dziecko rośnie.

Raz zaczepił malca na ulicy, który szedł do szkoły z ogromną torbą kołysząc się na małych, grubych nóżkach i płakał rzewnie.

— Cóż się to stało za nieszczęście? — zapytał.

Malce przestraszył się jego dużych wąsów i zaczął krzyżeć jeszcze głośniej.

Któs przy ulicy otworzył okno i zawołał:

— Nie bój się Tadzio! — to wujcio!

Chłopiec się uspokoił, otarł łzy piąstką i wyznał powód płaczu. Upadł i zadrasnął się w palec.

Kasyer dał na paluszek angielski plasterszek, a cukierek na osłode bólu. Odtąd dzieci nazywały go „wujciem“ i gdy je podprowadzał do szkoły, biorąc za rączki, które w jego herkulesowych rękach gubiły się zupełnie, same wspinały się na palec i szukały w kieszeniach pana kasyera cukierków...

Przychodził do biura zazwyczaj pięć minut przed ósmą. Z rogu szafy z aktami brał złożoną we czworo własną flanelową ściereczkę i poprawiał sprzątaninę woźnego, które nie zawsze bywało dokładne, więc przy pisaniu można było sobie zaproszyć rękawy.

A pan kasyer pragnął wyglądać zawsze i wszędzie, na ulicy i w biurze elegancko i bez zarzutu, choć nie cierpiał, gdy go posadzano o chęć strojenia się, bo próżności nie znosił.

Koledzy biurowi, wybadawszy tę słabą jego stronę, dokucałi mu czasem.

— O! pan kasyer dziś znowu, jak z żurnalu! Kapelusik pilśniowy, że proszę siadać.

— Mam go już przeszło dwa lata.

I rzeczywiście, ażeby uniknąć posądzenia, że się ubiera w rzeczy modne i nowe, nie nosił świeżo kupionych przez czas dłuższy, by mógł potem powiedzieć, że je ma już od dawna.

Koledzy nie lubili go; nazywali odludkiem i samolubem. Wiele się na to rzeczy składało. Po pierwsze: stronił od kompanii przy szklance, twierdząc, że jeśli ludzie chcą istotnie omówić zbiorowo jaką kwestyę, to nie koniecznie muszą mieć przytem zamroczony głowę. Nie brał także udziału czynnego, ani biernego w przedstawieniach amatorskich, koncertach, które w życiu towarzyskiem miasteczek uchodzą za *lucida intervalła*.

— Dlaczego pan kasyer nie idzie dziś na przedstawienie? — pytano go początkowo nim się przyzwyczajono do jego stałej pod tym względem abstynencji — nie lubi pan muzyki?

— Owszem, lubię ją bardzo, nie lubię tylko prób nieudanych; nie lubię, kiedy sikora i wróbel chcą naśladować kolibra i słowika, kiedy pospolity głóg ma się za różę, a bielinek udaje pająka królowej.

Koledzy nie mogli mu także zapomnieć jego wystąpienia w czasie zbiorowej o podwyższenie poborów służbowych petycji, której nie chciał podpisać.

— Według mego zapatrywania — rzekł — płaca w naszej dykasteryi jest w stosunku do wynagrodzenia innej zawodowej pracy zupełnie wystarczająca, żądania nie są uzasadnione.

— Ależ panie kasyerze! — perswadowano mu — panu zapewne wystarczy, bo pan kawaler, ale my mamy żony, dzieci, rodzinę liczną... wszystko drożeje.

— Kto nie umiał sobie urządzić życia według rachunku — odpowiadał — sam ponosi winę.

Zarzucano mu także, że ludzi zasłużonych nie respektował, że o nikim dobrze nie mówił, była to jednak nieprawda. Nie rozpytywał się nad nikim w superlatywach, ale szanował tych, którzy spełniali sumiennie swe obowiązki.

Najwyższą pochwałą, jaką kogoś obdarzył, było:

— To człowiek porządnym.

Po starciu prochu z biurka, chował ściereczkę na swoje miejsce, wyciwał dzienniki kasowe, układał obok siebie, przysłaniał dolne szyby okien parterowych białą franką, by mu ciekawi przechodnie przy pracy nie przeszkadzali — i zabierał się do roboty. Nie lubił, by mu przeszkadzano. To też nawet szef urzędu przychodził do jego oddziału bardzo rzadko, tylko w chwilach, gdy kasyer zapalał cygaro, co oznaczało u niego ukończenie większego rachunku. Szef biura cenił kasyera bardzo jako wzorowego urzędnika, lubił jednak czasem dla figlów przypominać mu jego obowiązki służbowe.

I dziś zapukał do okienka kasyera z groźnym marszem na czole.

— Panie kasyerze — rzekł szorstko — zwracam uwagę, że za dni kilkanaście ma być gotowy bilans roczny.

— Właśnie skończyłem i zamknąłem.

— Już skończony? — nie! — pan jesteś niepoprawny, ja ten naganny pospiech wezmę do pańskiej kwalifikacji.

(Dokończenie nastąpi).

Kazet.

język (*plattdeutsch*) nie jest wcale językiem niemieckim, lecz jakimś dyalektem angielskim!

Podobnie właśnie było w Galicji. Dlatego też długo trwało, zanim w opinii publicznej wybić się mogło to nowe dążenie jako osobny kierunek. Byli wśród polityków polskich tacy (z ks. Czartoryskim na czele), którzy oświadczyli się za popieraniem rozwoju ruszczyzny; byli tacy, którzy temu rozwojowi absolutnie odmawiali prawa. Nadszedł czas, w którym w Sejmie prowadzono nad tem rozprawę, czy nie byłoby lepiej zakładać utrakwistycznych szkół średnich aż do Uniwersytetu, ażeby cała młodzież była wychowana w tych obu językach. W ten sposób spodziewano się utrzymać spokój w kraju.

Pierwotnie zastępcy sprawy ruskiej utracili grunt w parlamencie, aż przyszedł czas, o którym pragnę mówić jeszcze obszerniej: Jest to czas naszych ostatnich lat 18, czas od zamianowania hr. Badeniego Namiestnikiem Galicji. Wszystko było niejasne. Słyszano przecież tutaj dyskusję, która dowodzi, że także jeszcze teraz u Rusinów nie ma jednolitej opinii co do tego, jaki charakter językowi ich należy przyznać. Wtedy panowały spory nie tylko o ortografię, lecz także o zapas słów, o syntaktyczną budowę, która ma być nadana językowi ruskiemu. Owoż wiedzy to powstała w Namiestnictwie galicyjskim, zwalczana przez niektórych Polaków, a przez innych popierana, lecz zawsze coraz bardziej przebijająca się tendencja, że jest szaleństwem chcieć zaprzeczać bytu narodowości.

Prawda, że my, z dawnej generacji wychowani byliśmy w przekonaniu, iż ruski lud jest naszym ludem. Ruskie pieśni śpiewano i kochano nie tylko w Galicji, lecz w całej Polsce w każdym domu. Polska literatura zrobiła użytek z postaci legendarnych ruskich; z przeszłości ruskiego narodu brała bohaterów swej powieści i pieśni.

Jednakże fakt jest faktem: oto powstaje partja polityczna, która żąda osobnego życia narodowego. Mówiono, że nie na się prawa występować przeciw temu wrogowi, że należy tylko baczyć na to, ażeby to życie rozwinięło się zdrowo. Było to w czasie, kiedy trójprzymierze było jeszcze młode i kiedy zawsze jeszcze myślano o walkach na granicy północnej i wschodniej, a wtedy także ze strony Państwa, organów centralnych nie tylko tej połowy, lecz całej Monarchii pochwalono tę drogę, Sądono, że z tego będzie wielka korzyść, jeżeli Małorusini, albo ukraińcy, albo Rusini nie tylko w Galicji rozwijają się do możliwie silnej świadomości narodowej i powiedziano sobie: Musimy im w Galicji w tem być pomocni. Wiele narodowych tradycy Polaków, (faktem jest np., że kancelarja Jagiellońska i Rzeczpospolita polska często używały ruskiego obok polskie-

go języka a nawet czasem posługiwały się wyłącznie ruskim), — takie tradycje były powodem u części narodu polskiego i większości Sejmu, że pochwalono tę politykę.

Jakoż pojawiły się bardzo stanowcze kroki dla popierania ruszczyzny ze strony Namiestnictwa i Rady szkolnej krajowej. Spór narodowy, który wśród Rusinów panuje co do tego, czy ruski, czy starosłowiański, czy rossyjski język jest językiem tym, którym posługiwali się ukraińscy poci nad Dnieprem, albo czy jaka mieszanina z tych języków ma być językiem szkolnym i w urzędowaniu, — spór ten rozstrzygnęła Rada szkolna krajowa w czasie, gdy obecny Namiestnik dr. Bobrzyński był Wiceprezydentem i tam bardzo wielki wpływ wywierał; rozstrzygnęła zaś przy pomocy i w porozumieniu z ruskimi posłami z partji młodoruskiej w tym duchu, że język, który obecnie przez ukraińców za ich własny jest uważany, uznano jako oficjalny język ruski.

Namiestnictwo poparło skutecznie żądanie założenia nowych ruskich gimnazjów, a Sejm skłoniono do żądania zaprowadzenia języka wykładowego ruskiego dla gimnazjów najpierw w Przemyślu, a potem w Kołomyi. Później poszły jeszcze inne.

Mówią, że pięć gimnazjów jest za mało. Proszę jednak przypatrzeć się frekwencji w ruskich gimnazjach. Ruskie gimnazja są także pełne, ale polskie gimnazja są bez wątpienia bardziej przepełnione. Stosunek odpowiada potrzebom kultury w obecnym jej stanie i w tej mierze, jak powiększają się potrzeby kulturalne Rusinów, musi być także liczba gimnazjów pomnożona, niestosowna zaś jest droga zakładania gimnazjów, które jeszcze nie odpowiadają praktycznym potrzebom.

Charakterystyczny wypadek wydarzył się już przy otwarciu trzeciego gimnazjum ruskiego w Kołomyi. Wiedziałem od dawna, że jeżeli zakłada się szkołę ludową z ruskim językiem wykładowym, trzeba będzie bardzo ostro wykonywać przepisy o przymusie szkolnym w gminach ruskich, ażeby przynajmniej z początku dzieci nakłonić do uczęszczania do szkoły, gdy w gminach polskich przymus ten nie tylko nie jest konieczny, lecz w nich ludność o naukę już sama się stara, jeśli szkoły w miejscu niema. Przecież byłem zdziwiony, gdy się dowiedział, że w pierwszej klasie gimnazjum ruskiego w Kołomyi, nikt się na zapisał i że dopiero administracyjne władze musiały nacisk wywrzeć, ażeby nakłonić rodziców do posyłania dzieci do tego gimnazjum. Zapytywałem kilku czcigodnych ruskich duchownych o przyczynę tego zjawiska i otrzymałem wyjaśnienie takie: Widzimy, jak gimnazja funkcjonują. Chcemy, ażeby nasze dzieci uczyły się w szkole, nie zaś, ażeby tam ja odwracano od wiary i pozytywnej moralności; ażeby czas ich tylko na to był zmarnowany, aby wychowa-

ły się w duchu rozwiazłego radykalizmu i doszły do tego, by swym rodzicom jeszcze dawali rozkazy. Każdą kulturę uważają tam za coś przeżytego i fałszywego i tylko o tem marzą, ażeby wśród straszego kataklizmu coś nowego wyrosło, w czem mogliby odegrać rolę, ponieważ ich świadomość osobista rozrosła się chorobliwie ponad wszelką miarę.

Mowca stwierdza, że sam czytał broszury, które pochodzą z ukraińskiego radykalnego obozu i w których jako nieszczerze dla narodu ruskiego przedstawia się nie aneksję ze strony polskiej, ale następujące trzy rzeczy: 1. zaprowadzenie państwowego porządku przez Rurykowieców; 2. zaprowadzenie chrześcijaństwa; 3. zaprowadzenie zachodniej kultury i znajomość łaciny w czasie Rzeczypospolitej polskiej. Wogóle krąży przeważnie takie ulotne pisma, w których kulturę bez Homera i Partenonu, bez prawa rzymskiego i chrześcijaństwa, kulturę bez przeszłości przedstawia się jako przyszłość narodu, a nie poprzestaje się na broszurach, bo młodzi chłopcy chodzą po wsiach, przedstawiając w chatkach chłopskich brak kultury, jako zbawienie narodu.

Przyjaciele nowego kursu pocieszali się myślą, że może to ludzie radykalni, fantaści, jakich wszędzie można znaleźć. Lecz im dalej postępowano tą drogą, tem mniejsza stawała się powaga żywiołów umiarkowanych, jak takiego Barwińskiego i innych. Mniemano, że to barbarzyństwo jest tylko szumowiną, która wkrótce zniknie. Administracja użyła swego wpływu w interesie partji ukraińskiej, wówczas nazywanej młodoruską, tak dalece, że mężowie, którzy pierwaj przyznawali się do rzędu polskich polityków, mimo, iż należeli do cerkwi gr. kat., mężowie, którzy sami zasiadali w Kole polskiem, wtedy uznali się za przynależnych do ruskiej narodowości, ażeby siły żywiołów, które mają tę narodowość zbudować, powiększyć. Nie jest też tajemnicą, że do pewnych stanowisk o wiele łatwiej można dojść, jeżeli przyznaje się do narodowości ruskiej, aniżeli do polskiej. (Potakiwania).

Niestety nie osiągnięto tego, co było ogólnym życzeniem, tylko ów dziki radykalizm, owa nienawiść do kultury coraz więcej zyskiwała przewagę. Rozpoczęła się walka między starą, jedynie możliwą kulturą zachodnio-europejską, a rozmaitemi fantazyami o niemożliwym przyszłym świecie; ta walka stawała się coraz bardziej niebezpieczna nie tylko dla kultury, lecz także dla wolności, dla życia i własności. Naród ruski ma wiele poetyckich talentów, ale u ludzi, biorących udział w politycznej walce mogą te zdolności łatwo do tego doprowadzić, że pomieszają pojęcia, że ludzie ci własne mrzonki uważają za prawdę, słów w innym znaczeniu używają aniżeli w tem, w jakim ich wszystkie inne narody świata używają.

Odnosi to się n. p. do wyrazu *utrakwistyczny*. Powiadają oni, że wszystkie szkoły w Galicji są utrakwistyczne. Utrakwistyczna nie jest jednakże szkoła, w której uczy się drugiego języka, gdyż wtedy byłoby utrakwistycznymi wszystkie gimnazja w Austrii także takie, w których wykłada się przedmioty w innym języku. Nie jest winą Wiceprezydenta Rady szkolnej J.E. dr. Bobrzyńskiego, że w szkołach ludowych w Galicji wschodniej drugi język krajowy jest również wykładowy; on nie mógł postąpić inaczej, nawet gdyby był chciał, ponieważ orzeka tak ustawa. Póki to można, należy utrzymać dobrodziejstwo, ażeby dzieci w szkołach uczyły się obu krajowych języków. Jest rzeczą niebezpieczną, a nawet wprost zbrodniczą, występować przeciw temu panującemu zwyczajowi. Owoż nazwanie takich szkół utrakwistycznymi, nie zgadza się z treścią pojęcia utrakwizmu. Przypomina mi się tu zdanie, które kilkakrotnie w tej Izbie słyszałem, jakoby Polacy wywłaszczali Rusinów. Na pytanie, co rozumie się pod wywłaszczeniem, otrzyma się odpowiedź: Jeżeli polscy właściciele dóbr sprzedają dobra na parcelację, to parceluje się je także czasami między polskich chłopów. To nazywa się wywłaszczeniem Rusinów! (Żywe potakiwania z ław polskich). Niechże Izba tłumaczy sobie we właściwym sensie pojęcia „okrucieństwo“ i „ucisk“, jeżeli je przytoczy kto z tych samych panów, którzy mówią o utrakwizacji szkół i o wywłaszczaniu Rusinów.

Co do stowarzyszeń gimnastycznych „Sieze“, to ich działalność w niektórych kierunkach jest wprawdzie dobra, jednakże gimnastyki okropnie mało się tam widzi, natomiast śpiewają ich członkowie bardzo często pieśni, wzywające do nienawiści ku bratniemu ludowi. W pierwszym rzędzie zdaje się powołane zostały te Towarzystwa w tym celu, ażeby terroryzować. Przecież już, zanim te Towarzystwa powstały, istniał przykład, jak radykalne ruskie stronnictwa przedstawiają sobie swobodę wyborów. Ich przywódcy zawsze oświadczały, że chcą zaprowadzić inną kulturę i inny porządek społeczny środkami gwałtu. Wywołali u ludu rozmaitemi obietnicami nadzieje, a nawet nadużywając Imienia Cesarzkiego, podburzali lud, tak, że wciąż obawiano się, iż przyjdzie do najgorszych wykroczeń. Jeżeli tu nieustannie się mówi o krwawej winie przy wyborach, należy przecież rozważyć, kto ponosi tę winę krwawą, czy urzędnicy i żandarmi, którzy mają utrzymać spokój i porządek, czy też podżegacze, którzy zawsze oświadczały, że Najj. Pan rozkazał, ażeby grunty i ziemia rozdzielono między ludność. Stowarzyszenia „Sieze“ i ich organa terroryzują każdego, kto jest Polakiem, dlatego, że jest Polakiem. Ideałem ich nie jest socjalizm, lecz najdzikszy anarchizm, a jeżeli który z Rusinów odważy się być nieposłusznym, wtedy nadają

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

KRZYWDA.

Z francuskiego

I.

(Ciąg dalszy).

— Tak samo, jak ten drugi jest kandydatem twojej matki... Ale od ciebie zależy, moje dziecko, wybór zrobić. Co ciebie się tyczy, pragnąłbym tylko jednej rzeczy... a raczej dwóch: abyś była szczęśliwą małżonką i ucieciwą kobietą... Otóż, najlepszym sposobem do urzeczywistnienia tego podwójnego życzenia jest, abyś pozostawiła sobie czas do namysłu. Jedynym zarzutem, jaki ci zrobię dziś jeszcze, jest to, że pozostawałaś zanadto porywcza... nieco... za rozrzucona w twoim wieku... w poważnym wieku dwudziestu jeden lat!

— A ja, jedynym zarzutem, jaki mam przeciwko tobie, to, że jesteś za poważny, za... surowy ojciec w twoim zaledwie szanownym wieku pięćdziesięciu trzech lat.

Piękna minka i ukłon ironiczny dopełniły tego powiedzenia.

— Dziecko!... Jakże ci trudno zachować powagę!

— Co to, to prawda!... Ale jakież postępowanie w każdym razie, od tego dnia, w którym oświadczyłeś, że nie poznajesz swojej krwi we mnie!

— I to prawda. Ale byłbym niesprawiedliwy, córeczko, gdybym nie był ci wdzięczny za usiłowania, jakie czyniłaś, aby mnie zadowolić.

To mówiąc, pan Deprat pochylił się nad swoim biurkiem i musnął ustami czoło córki. Następnie ruchem poźegnania, który zakończył się prawie pocałunkiem, zrzuconym w powietrze:

— A teraz, uciekaj! — rzekł. — Mam dużo do roboty przed moim odjazdem.

Gonił chwilę za córką, wzrokiem smutnym i poważnym raczej, niż surowym. I skoro widział, że uleciała do parku, jak biały motyl, który wraca w cienie nocy przez okno otwarte, wzruszył lekko ramionami z wyrazem zmęczenia i zwątpienia, szepcząc sam do siebie:

— Kto może wiedzieć?... Ale obowiązek przedewszystkiem!

Potem wrócił do swojej pracy adwokackiej. Zaledwie jednak zagłębił się w swoje papiery, gdy serdeczny i przyjazny głos odebrał go od nich znowu:

— Zle robisz zabierając się do roboty w tak krótkim przeciągu czasu po obiedzie... Czy stanowczo jedziesz na noc do Paryża? Był to doktor Gabriel Terrier, najdawniejszy przyjaciel pana Deprat, sąsiad jego na wsi, lekarz i gość codzienny, a jednocześnie chrześny ojciec jego córki.

— Tak. W ten sposób mniej się męczę, szczególnie, gdy wczesnym rankiem muszę stawić się na sprawę. Jadę chłódkiem, nie kładę się spać bardzo późno: automobilem, zaledwie godzina drogi. I wstaję rano o tej samej porze co zwykle, zamiast zrywać się o świcie, aby jechać natychmiast po śniadaniu, co dla mnie jest tak samo niezdrowo, jak sam mówisz, doktorze, jak pracować za weześnie po obiedzie.

— Całkiem słusznie... Jakże się czujesz w tej chwili? Czy o swoim zdrowiu chciałeś ze mną pomówić?

— Tak... o tem i o czem innym...

— Naprzód zdrowie. Rozepnij kamizelkę...

Zbadawszy kolejno piersi, plecy i żołądek, doktor podnosząc się, wyrzekł:

— Hm! od dwu czy trzech lat uważam, że jesteś zawsze prawie w tym samym stanie zdrowia. A dziś nawet mogę powiedzieć, że jest wcale niezgorzej, wiesz?

— Ale także nie lepiej, nieprawdaż?

— Masz niepowodzenia, nieprzyjemności?

— Zmartwienia nawet.

— Nie są to materyalne zmartwienia,

przypuszczam... Bo przecież mówiłeś mi temu dwa tygodnie, że zarobiłeś dosyć pieniędzy jako adwokat, aby dać córce pół miliona posagu, nie oglądając się na pieniądze swojej żony.

— Rzeczywiście, nie chodzi tu o pieniądze.

— Polityka, w takim razie?... Wiem dobrze, że pomimo twego ponownego wyboru, nie jesteś zadowolony, gdyż wiatr nie powiewa koniecznie w waszą stronę, panowie liberalni! Trzeba wyznać, że ty jesteś szczególniejszym republikaninem: jesteś dobrym chrześcianinem, nie jesteś dekorowany... i lubisz swobodę po za twojemi przemówieniami! Wybrano ciebie ponownie, bo umiesz dobrze mówić a potrzeba ludzi, którzyby umieli przemawiać na zgromadzeniach, na których tyle się gada!...

Adwokat, z odcieniem zniecierpliwienia przerwał lekarzowi, który uosabiał w całej doskonałości typ „doktora“, otwarty i dobroduszny, nieco ciężki, nieco prostacki z pozoru, ale posiadający wzniosłą duszę i zmysł jasny — człowiek uczony przytem, któremu znakomite dzieło z dziedziny higieny otworzył wrota Instytutu, a przedtem jeszcze wrota Akademii medycznej.

— Ech! nie chodzi tu także o politykę!...

Dotychczas, Deprat siedział przy swoim biurku, przy którym doktor go auskultował. Lecz nagle, biorąc swego przyjaciela pod ramię, pociągnął go na środek pokoju, jak gdyby się obawiał mówić za blisko drzwi i okien. Potem, metalicznym swoim i rozkazującym głosem, bardzo pociągającym, który stanowił jedną więcej zaletę w jego oratorskim talencie, rzekł:

— Co myślisz o mojej żonie?... Ale całkiem szczerze, rozumiesz?

Pytanie było tak bezpośrednie i nalegające, było tyle niepokoju, a jednocześnie powagi a także godności osobistej w wyrazie oblicza tego człowieka nieszczęśliwego lub stroskanego, że doktor Terrier nie mógł się powstrzymać od bełkotania, gdy odpowiadał:

— Co myślę o twojej żonie?... Mój Boże, co za pytanie!... O twojej żonie?... Cóż

chcesz, abym myślał? Czyba, że jest pod każdym względem urocza?... Spozstrzegłeś to zresztą jeszcze przedemną, ponieważ się z nią ożeniłeś.

Coraz bardziej poważny Deprat nalegał, mówiąc:

— Nie pytam ciebie o zdania banalne, które zastosowują się do wszystkich kobiet, a szczególnie do najbardziej płochych. Proszę ciebie o zdanie stanowcze, otwarte, bez komplementów... a w razie danym, bez zastrzeżeń.

Doktor zawałał się na chwilę, widocznie zakłopotany; następnie, decydując się:

— Mój Boże! — rzekł — twojej żonie jedno tylko można zarzucić, że za mało jest do ciebie podobna. Różnica waszych dwóch natur jest uderzająca... Ale cóż chcesz? nie można wymagać od kobiety, aby posiadała twoją powagę, twoją surowość przekonania...

— Niech i tak będzie! — szepnął Deprat w zamyśleniu. — I być może, iż właśnie tem mnie oczarowała, co powinno było oddalić mnie od niej. Kochałem ją, to doświadczenie... Ale czy można wiedzieć, co siedzi w głębi miłości i z czego ona pochodzi?... A raczej, czyż się tego nie wie aż nadto dobrze? W gruncie rzeczy, mieli bez wątpienia słusność owi surowi filozofowie chrześcijańscy, którzy wymagali, aby się wystrzegać zawsze i pomimo wszystkiego kobiet... tak samo zresztą, jak prawodawca rzymski, który tak chętnie rozprawiał o „lekkomyślności niewiast!“

Pocziwy doktor zdawał się rozmyślać o temacie dobra publicznego, który został mu podsunięty. Potem, zwracając się nagle do osobistego wypadku, w którym wydawało się jakby go o zdanie proszono:

— Zadziwiasz mnie porządnie, wiesz? — rzekł. — Zawsze mi się zdawało, że czujesz się zupełnie szczęśliwy w twoim związku małżeńskim, zasługując na to w całej pełni, gdyż nikt nigdy nie wniósł w małżeństwo tyle godności, powagi, przekonania, że tak się wyrażę, w tem jak postępowadeś i jak do dziś dnia postępujesz...

(Ciąg dalszy nastąpi).

mu przewisko, które streszcza w sobie wszelką nieczemność. Spokojne żywiły wśród Rusinów ubolewają nad terrorem tym, jednakowoż są bezsilne, tak jak umiarkowani przywódcy stronnictwa ukraińskiego w tej Izbie są bezsilni wobec rozkazu skrajnych fantastów, ponieważ nie mają odwagi skłonić tych fantastów do milezienia.

Strejk w r. 1902 nie był strejkiem agrarnym, ekonomicznym, tylko jak przyznano politycznym, i jedynie dzięki wielkiej powściągliwości i taktowi ówczesnej administracji galicyjskiej, nie przyszło do rozlewu krwi. Właśnie w tym czasie nastąpiło owo straszne zajście, o którym poseł Ostapczuk w Izbie opowiadał: zamianowano krwiożerczego wampira Namiestnikiem galicyjskim.

Nie znam historii przodków posła Ostapczuka, wierzę mu, że wszyscy byli dzielnymi ludźmi, jednakże z pewnością będzie także jakiś wyjątek wśród nich. Natomiast znam historię przodków hr. Potockiego bardzo dokładnie, a jeżeli między nimi byli może także tacy, którym zarzucano ciężkie błędy, to z drugiej strony jest pewnym, że każda karta historii XVII i XVIII wieku daje świadectwo o tem, że członkowie tej rodziny bronili wsi ruskich przed Tatarami, że majątek swój poświęcili, a przytem często sami dostawali się do niewoli tatarskiej. Gdy się objędzą wiele wschodnio galicyjskich powiatów i przychodzi się do ruskiej cerkwi, na zapytanie, kto ją zbudował — brzmi nieustannie odpowiedź: „Potocki“. Były Namiestnik objął urząd z romantyczną nadzieją, że Rusinów pozyska dla pokojowego pożytku z Polakami za pomocą ustępstw. Pomimo tego, że usposobienie większości Sejmu było właśnie z powodu strejku w r. 1902 w najwyższym stopniu wzburzone i powszechnie oświadczano, że nie wolno teraz czynić ustępstw, gdyż mogłoby to wywołać wrażliwość, jakoby się bano, pomimo to hr. Potocki oświadczył się za utworzeniem nowych gimnazjów, jako Namiestnik otwierał Sejm nietylko w polskim, lecz także w ruskim języku. To był ów straszny wróg ruskiego narodu.

Jako Prezydent Rady szkolnej krajowej, wobec tego, że obowiązująca ustawa krajowa czyni utworzenie ruskich gimnazjów zawieszonym od wotum Sejmu krajowego, wyzyskał hr. Potocki postanowienie innej ustawy krajowej, ażeby utworzyć ruskie klasy równoległe bez pytania się Sejmu. Wprawdzie przez to wywołał niechęć u niejednego Polaka, z drugiej strony jednakże spodziewano się, że pozyska serca bratniego narodu. Za jego rządów poruszona została lwowska sprawa uniwersytecka. I gdy właśnie teraz w całym Państwie walczą o samorząd Uniwersytetów, stronnictwo ukraińskie domaga się w takiej chwili osłabienia tej autonomii. Środkiem pozyskania szkół wyższych nie jest wstrzymywanie młodzieży od nauki i ponęcanie tej młodzieży, jak ma dokonywać napadów, lecz ponęcanie o tem, jak ona ma nabywać wiedzy, a nie, jak uprawiać politykę. Wiedzę zyskuje się w szkole wyższej, polityka do tego może dopomagać tylko w małym stopniu, i dopiero w ostatnim rzędzie.

Za czasu rządów hr. Potockiego dokonały się dwa wielkie zdarzenia, mianowicie zaprowadzenie powszechnego i równego głosowania w Austrii i rewolucja w Rosyi, oraz połączenie z tą ostatnią anarchizujący ruch agrarno-społeczny. To wszystko może wywołało wśród ruskiej ludności prawdopodobną nadzieję, którą w niej ze strony stowarzyszeń „Sicz“ wzbudzano, że teraz nastąpi zmiana wszystkich stosunków własności. Nadeszły jeszcze wybory, podczas których zdarzyły się tak smutne zajścia. Zwycięzcy ruscy w tych wyborach zaczęli po swoim wmarzszu do parlamentu ludowego przemawiać w Izbie posłów w tonie, który nawet tutaj wywołał zdziwienie. Gdy następnie wybory sejmowe nie przyniosły tym ruskim przywódcom spodziewanego zwycięstwa widocznie z tej przyczyny, iż nie spełniły się przyrzeczenia ruskich przywódców, które poczynili na zgromadzeniach wyborczych przed wyborami do Rady państwa, — wówczas zaczęto chwycić się środków, które podczas rosyjskiej rewolucji były stosowane. Przez pogroźki ściągnięto na siebie wielką winę, a następnie stała się rzecz najstraszniejsza: hr. Potocki, który mimo wszystkich gróźb i szyderstw ruskich zaproponował zamianowanie Rusina Wicemarszałkiem Sejmu, został zamordowany przez ruskiego studenta, który poprzednio już miał zatarg z Uniwersytetem i stracił prawo studiowania we Lwowie, a któremu, tylko dzięki interwencji Namiestnika, znów wolno tam było powrócić.

Popelniono skrytobójcze morderstwo i można było mniemać, że teraz wreszcie nastąpi odwrót i że przyjdzie wreszcie zastanowienie się nad jedynym skutecznym możliwym rozwiązaniem zatargu. Tymczasem atoli uczyniono z mordercy bohatera, a jeden z posłów w tej Izbie oświadczył nawet, że ten mord był tylko początkiem akcji. Na to muszę do panów Rusinów zwrócić się z błagalną prośbą: Oderwijcie się w interesie waszego ludu, oderwijcie się od waszej swity, jeżeli chce-

cie uzyskać wpływ, jeżeli chcecie uchronić kraj od trwałej anarchii!

W tem, że obecnie w Galicyi tak anarchicznie panują stosunki, Izba jest współwinną. Jeżeli w Galicyi, w kraju granicznym z państwem, gdzie anarchia tli dotąd; w którym różnica między politycznym a zwykłym zbrodniarzem zanikła, ma być zaprowadzony porządek, w takim razie Izba nie powinna lekkomyślnie stawiać administracji zapory, a Rząd musi tę administrację chronić z całą stanowczością i bronić jej i nie dozwolić, aby tej administracji przeszkadzano. Dlatego też jestem przekonany, że ta Izba nie przyjęła nagłego wniosku, który tylko do tego służy, ażeby dolać oliwy do ognia, ponieważ Izba musi pamiętać o tem, że jeżeli chce się w Austrii wywołać stan trwałej anarchii, to najpewniejszym i najbardziej wypróbowanym środkiem byłoby sprawę zacząć od Galicyi zawsze, ilekroć się chciało. Im więcej siły generalny mowca w dyskusji użyje, ażeby moje argumenty osłabił, tem pewniejszym jest dla mnie wotum Izby.

(Gromkie oklaski i brawa, mowca odbiera zewsząd gratulacje).

Przemówienie p. Daszyńskiego.

P. Daszyński, jako mowca generalny pro, powiedział między innymi:

Skargi Rusinów, które od lat dziesiątków słyszymy w tej Izbie, podnoszą się z nową siłą. Czy Izba zbada je z należytą rozwagą, czy okaże silną wolę, aby rany Galicyi zagoić; przygotować reformy i sprowadzić spokój, o który hr. Dzieduszycki w mowie swej tak rzetelnie błagał? — Czy też Izba odniesie się do żalów ruskich tak samo, jak pierwsi z pozaparlamentarnem zblazowaniem i politycznym kretynizmem? Idzie tu o czwartą część Państwa, o 8 milionów ludności, o wielki kraj graniczny, o ważne nader sprawy. Także to, co P. Minister spraw wewnętrznych powiedział, brzmi jak lekceważenie. (Okłaski na ławach socjalistycznych).

Stanowisko Polaków do Rusinów przed dniem 12 kwietnia, t. j. przed morderstwem, dokonaniem przez młodego Siczynskiego, było zupełnie inne, niż jest dzisiaj. Żywił się życzenie, by przelana krew Namiestnika nie tylko u stronnictw wzajemnie się zwalczających, ale także u Rządu wywołała szczerą wolę przeprowadzenia reform i zaprowadzenia spokoju. Rząd nigdy nie zrzucił z siebie winy za to, co się stało i za to, że wiele zaniedbał na polu administracyjnym w Galicyi. Nie mija ani jeden rok, w którym nie wpływałyby wołania do ławy rządowej o pomoc. Jak dotąd, Rząd na te wołania był bardzo głuchy i bardzo twardego serca. Zawsze miała słuszną rządząca klika mniejszości, Namiestnik i żandarmi, aż do najniższego stopnia.

Mowca twierdzi dalej, iż tak namiętne walki polityczne w Galicyi wywołuje szowinizm, wybujały po obu stronach: polskiej i ruskiej. Socjaliści byli jedyni, którzy temu szowinizmowi stawiali silne tamy, którzy nie dali się oszołomić nienawiścią narodową. Aby poprawić stosunki w Galicyi, należałoby odrzucić szowinizm z obu stron. — W ostatnich tygodniach socjaliści byli pod pretekstem za to, że mieli inne zapatrywania, niż szowiniści polscy i ruscy. Socjaliści potępiają morderstwo polityczne, gdyby bowiem w walce politycznej chcieli używać morderstwa, to w Galicyi wobec posiadłości robotników, wobec obrabowania ich z ich praw, mieliby aż nadto powodów, aby strzelać do wielu urzędników politycznych. Tego nie uczynili. Socjaliści, jako przeciwnicy systemu hr. Potockiego, nie wahają się tu głośno oświadczyć, że poprzednicy byli o wiele gorszy i on nie potrzebował wstydy się porównania z nimi. Nie był przyjacielem szowinizmu polskich, starał się agitację ich ograniczyć i wszechpolacy z Głabińskim na czele nie byli dla niego dobrze usposobieni, owszem, stali w otwartym przeciwstwie do niego. *Słowo Polskie* w dniu 3 marca b. r. z powodu wyborów do Sejmu atakowało go osobiście. W tym przybojęcznym organie Prezesa Koła polskiego całkiem wyraźnie uczyniono zarzut hr. Potockiemu o wpływanie na wybory, tak, jakby to pisał p. Cegliński, a nie p. Głabiński. (Wesołość i oklaski na ławach socjalistycznych). W tym dzienniku oskarżono zmarłego Namiestnika o złamanie słowa honoru. (Słuchajcie! słuchajcie! na ławach socjalistycznych). Czy P. Minister spraw wewnętrznych wierzy p. Głabińskiemu z wczoraj, czy p. Głabińskiemu z dnia 3 marca? — W Galicyi mówi się całkiem otwarcie o wpływanu na wybory, gdyż Namiestnik w Galicyi, który nie wpływałby na wybory, byłby okrzyknięty jako błazen. Tak narodowa demokracja na kilka tygodni przed śmiercią Namiestnika pisała o nim.

P. Liebermann: Ale teraz najgłośniejszy płacz!

P. Daszyński. Tak jest! A czy czytaliście Juliusza Cezara, wszak Brutus również najgłośniejszy płakał nad zwłokami Cezara. Narodowa demokracja ciągle jątrzy świeżą ranę, aby nie było w kraju spokoju. Nie zapomniemy hr. Potockiemu, że on był tym, który swój potężny wpływ rzucił na korzyść

reformy wyborczej, w Izbie panów popierał ją w przeciwstwie do swego poprzednika, hr. Pinińskiego. ten bowiem wraz z hr. Thunem występował przeciw tej jedynie wielkiej reformie w Austrii w ostatnim lat dziesiątku. W porównaniu z hr. Pinińskim hr. Potocki wyrasta na znakomitą wielkość. Co za polityczną korzyść odniesiono z morderstwa? Mogło ono wyrazić tylko polityczną szkodę, ono przyczytało się do rozgorzenia jasnym płomieniem nienawiści narodowej, dało sposobność do wybicia się niesumiennym krzykaczom po obu stronach. Przy stosunkach osiedlania się w Galicyi Polacy i Rusini zmuszeni są pracować razem na polu, w warstwie, Radach gminnych i powiatowych i t. p. Ubolewał więc należy nad tem, iż Polacy i Rusini są w Galicyi rozdwojeni. Nie chcą być sędzią Siczynskiego, ale z tego, co słyszałem, ma to być entuzjasta, który gorąco kochał swój naród, który już w młodych latach zakosztował gorczy narodowego ucisku, może widział na zgromadzeniach ludowych zachowywanie się koncepcystów starostwa, może widział bezprawne rozwiązywanie zgromadzeń, widział, jak żandarmi prowadzili skutych chłopów. (Okłaski u socjalistów i Rusinów). Musiał sobie powiedzieć, że Rusini zawsze byli pokonanymi. Nie chcą sędzią Siczynskiego dlatego, że ciężko dotknęła hr. Potocka publicznie mu przebaczyła. A chociaż potępiał czyn Siczynskiego w stanowczy sposób, to jednak sadzę, że z pewnością nie będzie żadnego interesu dla obu narodów, jeśli głowa jego będzie oddana katowi. Jeśli twierdzi poseł Petrycki, że czyn Siczynskiego w ten sposób, jak on, odezwuwa cały naród ruski, to pytam się, jak mógł p. Petrycki pozostać dalej w klubie, który przesłał wdowie serdeczną kondolencję, którego prezes wziął udział w uroczystym pogrzebie? Naród walczący o swój rozwój nie powinien szukać ratunku w strzałach rewolwerowych. Są kraje, gdzie naród pozbawiony jest wszelkich praw, gdzie niema samorządu, gdzie nawet słowa drukowanego władze nie przypuszczają, gdzie się ludność tyranizuje. Tam morderstwo polityczne jest uprawnione, tam i tyrani są świadomi swego losu. Tak Polacy, jak i Rusini są w stanie wymienić takie kraje, a p. Petrycki najlepiej uczynił, gdyby ze swymi strzałami poszedł po za granicę Austrii na stronę rosyjską. Socjalna demokracja jest stronnictwem wyzwalającym narody, podnoszącym najniższe warstwy ludności na wyżyny kultury i prowadzącym do tryumfu narodowego ducha. W tym duchu socjalni demokraci popierali Rusinów przeciw szlachcie.

Dalej uczynił p. Daszyński zarzut niektórym stronnictwom polskim, iż wobec stosunków w Poznańskim chcą się zbliżyć do wschodu, do Rosyi.

Jest to atoli — powiada p. Daszyński — wielkim błędem politycznym, bo chyba Polacy liczą na to, iż car wystąpi kiedy przeciw cesarzowi Wilhelmu. A wszak ten cesarz jest największym przyjacielem cara i nim zawsze pozostanie i wpływy Berlina na dworze carskim są wytyczną dla postępowania cara. Taka więc polityka polska jest bez sensu. Niestety wśród Polaków znaleźli się najwini tacy, którzy domagają się zaprowadzenia języka rosyjskiego w gimnazjach, aby z góry gotować się na ślepych niewolników Rosyi. Jeśli mowca wykracza po za granicę Austrii, to nie idzie mu o Polaków i Rusinów austriackich, lecz o 14 milionów Polaków i o 25 milionów Rusinów po za Austrią.

Mowca krytykuje w dalszym ciągu stronnictwo demokratyczno-narodowe i czyni je i dr. Głabińskiego odpowiedzialnym za szowinizm panujący w Galicyi. Cytuje mowca wyjątki z broszur Prezesa Koła polskiego w Dumie rosyjskiej p. Dmowskiego, a następnie polemizując z wywodami p. Hlibowickiego, powiada, że poprzednicy pp. Markowa i Hlibowickiego byli przeciwnikami rewolucji w Wiedniu i we Lwowie i przeciw rewolucjonistom oddali Rządowi wielkie usługi, za co też nazwano ich Tyrolczykami wschodu. Kto tak Rusinów nazywa, przynosi im hańbę. W Kole polskim zasiadają ludzie, którzy mają prawo mienić się patriotami polskimi; do nich zwraca się mowca i zapytuje ich, jak mogą popierać i nagradzać takich ludzi, jak Markow i Hlibowicki?

W dalszym ciągu polemizował mowca z wywodami p. Głabińskiego i powiedział, że przemawiał on jako panujący z góry, zapomniałszy o tem, że jest tylko Prezesem Koła polskiego. Gdyby to był przynajmniej Jaworski, lecz dr. Głabiński jest Prezesem, który sam nie może iść do Ministra, ale z całym Prezydium. Koło polskie jest sojusznikiem stronnictwa chrześcijańsko-socjalnego, a arestem dla niego jest komisja legitymacyjna.

Następnie polemizował p. Daszyński z datami statystycznymi, które w swej mowie przytoczył p. Głabiński i twierdził, iż dane te nie znaczą. Rusini chcą autonomii, nie mają tego, co mają Polacy, którzy mają swój Sejm, Namiestnika i t. p., co mają Czesi i inne narody. Nie dziwnego, że ciągle podnoszą swe żądania. P. Głabiński, który jest ojcem myśli o wyodrębnieniu Galicyi, powi-

nien przecież najlepiej wiedzieć, co to jest autonomia. Wprawdzie Prezes Koła polskiego oświadczył — mówił p. Daszyński — że administracja galicyjska jest austriacką. — lecz są to tylko mundry, a administracja pozostaje klasową. Całe stanowisko biurokracji galicyjskiej wykazuje, że jest ona klasowym organem mniejszości krajowej, który dla tej mniejszości deptę nogami ustawy. Przy wyborach w Galicyi dzieją się niemożliwe nadużycia. Radea Dworu Fedorowicz — sława p. Daszyńskiego — oświadczył podczas wyborów krakowskich, co następuje: Dla nas niema zbyt wielkiej sumy, aby Daszyńskiego obalić. P. Fedorowicz nie jest bogaty. Powstaje pytanie — powiada p. Daszyński — z kąd on miał na to pieniądze. Na to mógłby Minister coś powiedzieć. Polska partya ludowa zawsze stawiała tylko jedno życzenie: czystych wyborów — i tego pragną Rusini.

Pierwszym krokiem do rozwiązania kwestyi jest — zdaniem mowcy — reforma sejmowa, zaprowadzenie powszechnego, równego prawa wyborczego do Sejmu. Reforma sejmowa tem jest możliwsza teraz, skoro Koło polskie jest nawskróś demokratyczne.

Reforma prawa wyborczego do Sejmu, założenie ruskiego Uniwersytetu, stworzenie warunków do wywalenia przynajmniej częściowego samorządu, oto są, wedle p. Daszyńskiego, żądania ruskie, które mądra i rozsądna polityka musi uznać. Podnoszę to żądanie także imieniem Polaków, mających wielki interes w tem, aby po naszej stronie mieli przeciw Rosyi dobrego brata, a nie nieprzyjaciela.

Mowca zakończył apelem na rzecz pokoju. Dość walki. Rozważmy wszystko, co może prowadzić do uspokojenia, mianowicie uspokojenia nie przez bagnety żandarmów, ale przez prawo, jakie każdy naród na świecie posiada, przez prawo samorządu zarówno dla Polaków, jak i dla Rusinów. (Okłaski z Jaw socjalnych demokratów).

P. Cegliński w wywodzie końcowym wskazał na oświadczenie P. Ministra spraw wewnętrznych z okazji obrad nad wnioskiem nagłym o zajęciach przy wyborach do Rady państwa w Galicyi. P. Minister wówczas przyrzekł wdrożyć dochodzenia. Od tego czasu upłynęło przeszło 10 miesięcy, a nie podano do wiadomości ani słowa o rezultatach tych dochodzeń. Gdyby P. Minister wówczas był spełnił swe przyrzeczenie i pociągnął urzędników do odpowiedzialności, to urzędnicy ci przyszlby do przekonania, że Rząd czuwa nad wykonaniem ustaw. Tak jednak urzędnicy nabrali jeszcze więcej śmiałości i przy ostatnich wyborach sejmowych dali rzekomo nowe widowisko, przy którym atoli P. Minister spraw wewnętrznych fungował już nietylko jako widz i słuchacz, lecz jako współwinny. Stało się to — słowa p. Ceglińskiego — z tej przyczyny, aby nie tykać administracji galicyjskiej, aby administracja ta pozostała cała i nienaruszona, aby P. Minister mógł ją *cum omnibus beneficiis inventarii* oddać swemu następcy. Jest to zgubna polityka Rządu centralnego w Galicyi, która znajduje w JE. P. Ministrze spraw wewnętrznych nowego przedstawiciela, wykonawcę i obrońcę.

Od r. 1868 — ciągnął mowca dalej — od chwili mianowicie, kiedy Beust dołączył i niedołączył ruskiego narodu oddał w ręce polskich mocarzy, centralny Rząd austriacki spokojnie przypatruje się, jak ci polscy mocarze tworzą w Galicyi nowy „Piemont“, koncentrują całą administrację w swych rękach, Rusinów z wszystkich ciał administracyjnych wypierają, jak usiłują z Galicyi zrobić niezawisłe państwo w Państwie. Namiestnika Galicyi obdarzono prawie nieograniczoną władzą, aby aparat administracyjny, jaki ma do dyspozycji, oddał na usługi tych mocarzy i każdorazowej polskiej polityki państwowej. Rząd obecny spokojnie przypatruwał się, jak przypadające na Rusinów, na podstawie ogólnego i równego prawa wyborczego, nieliczne mandaty przez rozmaite ograniczenia skorumpowano i zdaje się, że przez to dążono do tego, by masom ludu dobitnie pokazać, iż duszą i ciałem wydane zostały w ręce arystokratycznej oligarchii w Galicyi.

Mimo licznych interpelacji Rząd — słowa p. Ceglińskiego — nie ujmuje się za osobami, w nich wymienionymi, przeciwnie, takie osoby jeszcze gorzej się ściga, tak, że wystosowano do klubu ruskiego prośbę, by nie wymieniano nazwisk w interpelacjach.

Rząd spokojnie przypatruwał się — wywozi mowca dalej — jak niestychane gwałcenie ludu ruskiego uwięzione zostało przez terror i przez rozlew krwi podczas ostatnich wyborów sejmowych.

Po wstrząsającej tragedii, po czynie Siczynskiego, Rząd centralny przynajmniej nie powinien był puścić mimo uszu tego okrzyku przestrogi, iż kraj stanął u brzegu przepaści. Ale Rząd zamianował Namiestnikiem w Galicyi człowieka, który musi być uważany za duchowego przywódcę dotychczasowego systemu administracyjnego w Galicyi. Uprowadzenie Rusinów jednakże nie sięga tak daleko, aby nowemu Namiestnikowi odmawiali talentu reformatorskiego. Jeżeli użyje go na ulepszenie stosunków w kraju, na to, by w

Galicyi przywrócić prawo i ustawy, jeżeli ustanowi sumiennych urzędników, którzy będą doradcami i opiekunami ludu, jeżeli także i ruskiej ludności zapewni konstytucyjne swobody, wówczas Rusini będą go popierali z całych sił. Jeżeli nie, to Rusini uważać go będą jedynie za Namiestnika Koła polskiego, a odpowiedzialność następstw, jaka ztąd wyniknie, niechaj ponosi Rząd centralny. (Oklaski na ławach ruskich).

Mowca byłby bardzo rad z tego, gdyby zarzuty, przez niego podniesione, były rzeczywiste tylko fantazjami, za jakie je uznali dr. Głabiński i P. Minister spraw wewnętrznych. O równouprawnieniu Rusinów na polu politycznej administracji, sądownictwa, poczt, szkół, niema mowy. (Potakiwania Rusinów). Utraktwistyczne szkoły w istocie są tylko polskimi szkołami. Ruska Politechnika, ruskim Uniwersytet, ruskie szkoły realne nie istnieją. Za to trzy miliony Rusinów mają jedną Kasę oszczędności, co dr. Głabiński uznał za swoją zasługę.

Na wszystkich polach administracji krajowej Rusini są pokrzywdzeni.

Szlachta ma teraz sprzymierzeńców w rossyjsko-narodowym stronnictwie, ale sojusz ten będzie równie prawdziwy i szczery, jak narodowość członków tego stronnictwa, gdyż niema Rosyan ani w Galicyi, ani na Bukowinie, natomiast istnieje stare, przeżyte, nieproduktywne stronnictwo, które nie dla kraju uzyskać nie mogło. To stronnictwo chciało swe życie pasorzyta prowadzić dalej i przyłączyło się na razie do Rosyan. — W przyszłości przyłączy się do Polaków, aż w końcu wszyscy je za drzwi wyrzuci. (Przerwywanie ze strony p. Markowa. Wrzawa). Nowe to stronnictwo wyknęło sobie za zadanie rozwiązanie kwestyi polsko-ruskiej. Rachunek, jaki panowie mają z Polakami do wyrównania, będzie bardzo prosty. Równać się on będzie rachunkowi, jaki pan ma ze swym parobkiem, gdy mu uiszcza zapłatę; jeżeli parobek powie jeszcze słowo, to go po prostu za drzwi wyrzuci. Kwestyę polsko-ruską rozwiązać będą mogli tylko posłowie ruscy z posłami polskimi. Parobcy od wszelkiego rozwiązania tej kwestyi są wykluczeni. Ci czterej posłowie pragną nawet wyrzucić wpływ swój na zagraniczną politykę Austrii, rozwiązując istniejące dotąd trójprzymierze, a pragnąc zawrzeć nowe trójprzymierze z Rosyją i Anglią. (Wesołość). Mowca proponuje, aby także i Amerykę włączyć do przymierza, wówczas będzie poczwórne przymierze, co odpowiada lepiej liczbie członków rossyjsko-narodowego klubu. (Wesołość).

W jednym punkcie posłowie rossyjsko-narodowi są nadzwyczaj oryginalni, mianowicie w ordynarności. Niechaj pielęgnują dalej tę swoją właściwość, ale niech uważają, by przez to Koło polskie, które dotąd, mimo swej polityki, zawsze umiało zachować formę, nie uległo rozkładowi.

Ci panowie mają tę śmiałość, że nazywają posłów narodu herdą, bandą. Postępowanie takie jest nietylko hańbą dla tych panów, lecz także hańbą dla całej Izby. Ci sprzymierzeńcy Polaków zarzucili posłom ruskim, że porozumiewali się z Rządem i Namiestnikiem i przy konferencyach oczerniali rossyjsko-narodowe stronnictwo. Jeżeli posłowie ruscy mają kiedykolwiek zaszczyt otrzymać zaproszenie od Rządu, to mają zbyt ważne do omówienia rzeczy, aby zajmowali się klubem rossyjsko-narodowym. Faktem atoli jest, że Namiestnik Galicyi sam użalał się, że musi popierać to stronnictwo, ponieważ zawarło ono z narodowością polską pakt. (Głosy: Słuchajcie! Okrzyki na ławach ruskich. Liczne przerywania).

Mowca prosi w końcu o przyznanie nagłośni jego wnioskowi.

Nastąpiły

Sprostowania faktyczne.

P. Czajkowski oświadczył, iż uważa za swój obowiązek sprostować fakty, przytoczone przez p. Ceglińskiego, a odnoszące się do Rady powiatowej w Przemyślu. Mowca od lat przeszło 30 jest bądź wiceprezesem, bądź prezesem tej Rady i pracował dla ludu według najlepszych sił. Nigdy nie uprawiał innej polityki, jak agrarna, bez czynienia różnicy między Polakami a Rusinami. Mowca zajmując się szczegółowo zakupami zboża, jakie Rada powiatowa poczyniła w r. 1907 i w szczególności podnosi, że zakupione zboże w równej mierze po taniach cenach sprzedano chłopom obu narodowości, a nadto nadzwyczajnie ułatwiono im spłaty. Przy rozdawaniu zboża nigdy nie kierowano się względami na stanowisko partyjne.

Jeżeli p. Cegliński mówił przytem o nadużyciach wyborczych i o terroryzmie podczas wyborów sejmowych, to mowca protestuje, że w powiecie przemyskim właśnie Rusini wywołali terror. Stosunki administracyjne w Galicyi poprawiają się, jeżeli Rusini odrzucają swą fanatyczną nienawiść i terroryzm. Obie narodowości muszą wspólnie żyć z sobą i żyć będą. (Oklaski wśród Polaków).

P. Breiter zarzucił P. Ministrowi spraw wewnętrznych, że wczoraj odegrał wybornie rolę Pontskiego Piłata. Zdaniem

mowcy, wina tego, że Administracja galicyjska jest wadliwa, nie spada, jak to twierdził P. Minister, na wielkie okręgi urzędowe, ani też na wielką liczbę ustaw, lecz na niesumienne stosowanie ustaw. Woobec władz galicyjskich politycznych i innych ludność podzielona jest rzekomo na rangi: naprzód pyta się, czy dana osoba jest Polakiem, Rusinem, czy Żydem, potem do którego stronnictwa należy. Jeżeli kto należy do stronnictwa lojalnego to jest dobrze, gdy zaś należy do nielojalnego, wówczas — twierdzi p. Breiter — biada mu. W Galicyi, wedle mowcy, brak pewności prawnej. I tu wina spada jedynie na Rząd centralny. Rządowi idzie tylko o podatki i o to, by rekruta na czas uchwalono. O administrację galicyjską całkiem się nie troszczy. O morderstwie — powiada p. Breiter — nie powinien być P. Minister tak się wyrazić, jak to uczynił, aby nie ściągnąć na siebie zarzutu wpływania na sędziów przysięgłych. P. Prezydent Ministrów w rokowaniach z posłami opozycyjnymi dał przyrzeczenia i wzbudził w nich nadzieje, które jednak okazały się bankami mydłanymi. Niektóre osoby — opowiada mowca — wprost popadają w rozpacz, a wyrazem tej rozpacy właśnie jest — wedle p. Breitera — morderstwo Siczynskiego. Można osądzać to morderstwo jak kto chce, ale pewne jest, że Rząd odpowiedzialny jest z powodu systemu.

Mowa posła Hlibowickiego zrobiła na mowcę wrażenie jak najwstrętniejsze. Wszyscy Polacy, także ci, którzy głośno wczoraj bili brawo, odczuwają słowa te, że lubi się wprawdzie zdrążyć, ale ma się dla niego pogardę.

P. Głabiński oświadcza, że p. Daszyński miał powiedzieć, iż Koło polskie wysłało deputację do P. Ministra spraw wewnętrznych, aby proszono o niedopuszczenie do wyboru p. Daszyńskiego we Fryszaku, na Szlaku. Cafe to twierdzenie jest fałszem i nieprawdą. (Głosy wśród Polaków: Słuchajcie! Kontrokrzyki na ławach soc. dem.).

P. Głabiński: Jestem Prezesem Koła i musiałbym coś wiedzieć o takiej deputacji, a także P. Minister spraw wewnętrznych, który tu jest obecny, musiałby o tem wiedzieć.

Mowca zwraca się dalej przeciw datom statystycznym o liczbie Polaków w Galicyi wschodniej, zacytowanym przez p. Dniestrzańskiego, oraz wspomina o liczbie analfabetów ruskich i sędziów ruskich, co do których p. Dniestrzański ma wątpliwości. Poseł ten powiada, że nie wie, z kąd mowca wzięł te daty; szukał we wszystkich dziennikach, a nie znalazł ich.

Takich dat nie należy szukać we wszystkich możliwych dziennikach, jak n. p. *Ruthenische Revue*, lecz w publikacjach rządowych, względnie w austriackiej statystyce, wydawanej przez statystyczną Komisję centralną. Każdy polityk, każdy poseł, nie mówiąc już o profesorach Uniwersytetu, powinien to wiedzieć. Tej statystyki wyszło dotąd 83 tomów, a owe daty znajdują się w tomie 63, w którym są daty o wyznaniu i języku potocznym według powiatów politycznych. Kto chce, może sobie wyrachować, ilu jest Polaków, a ilu Rusinów w powiatach politycznych, należących do Galicyi wschodniej. Także co do liczby analfabetów i ich wieku daty zawarte są w tym tomie 63.

Daty o liczbie sędziów ruskich w Galicyi wschodniej polegają na urzędowym zestawieniu Sądu krajowego wyższego we Lwowie, a także P. Minister sprawiedliwości dr. Klein w ostatniej dyskusji o swem Ministerstwie wymienił tę samą liczbę 40 pr. ruskich sędziów. Wyższy sąd krajowy we Lwowie musi o tych stosunkach lepiej być poinformowany, niż dr. Dniestrzański, który tu inne daty przytoczył. (Oklaski Polaków).

P. ks. Dawydiak oświadcza imieniem rusko-narodowego klubu, że musi kilka wstrętnych wyrażen, rzuconych przez przeciwników politycznych przeciw temu klubowi, napiętnować jako brudne, jako obrzucanie bótem. Bajki osławionych wolnomyślicieli Trylowskiego i jego towarzyszy, Starucha, Wityka i Daszyńskiego o t. zw. carofilskiej polityce rublowej stronnictwa rusko-narodowego w Galicyi, dalej o rzekomem antikatolickim i antypapijskim usposobieniu tego stronnictwa, — co jest chyba ironią w ustach pp. Trylowskiego i Daszyńskiego — jak i o rzekomej zdradzie narodowej bez podania konkretnych faktów — mowca musi sprostować w tym kierunku, że są to nędzne, na kłamstwach polegające, marne oszczerstwa, pozbawione wszelkiej podstawy. Wolnomyślnym przeciwnikom idzie o zasadę *calumniare audacter*, aby stronnictwo rusko-narodowe przedstawić jako wyszłe z ruchu nielojalnego i niebezpiecznego dla Państwa.

Mowca składa następujące oświadczenie: Ruch rusko-narodowy w Galicyi należy uważać jako taki wyłącznie pod względem narodowo-kulturalnym. Ruch ten zasadza się na tysiącletniej historii i tradycji i jest następstwem rozwoju naszego narodu, który jako szczepek rossyjski w interesie postępu opiera się o kulturę rossyjską bez wyłączenia

nia, w poczuciu tej wspólności szczepekowej, pieczy nad małoruskiem narzeczem, które jest naszym ludowi w Galicyi właściwym, i bez zaniebdywania rossyjsko-literackiego języka, który nasze stronnictwo uważa za wspólne dobro całego rossyjskiego narodu. Szczepek małoruski, zamieszkujący Galicyę wschodnią, Rossyę południową, Bukowinę i północno-wschodnie Węgry, jest tylko częścią tego narodu. Dyalekt tego szczepek, w myśl świadectwa decydujących sławistów, jak Jagica, stoi bliżej języka wielko-rossyjskiego, niż narzecz dolno-niemieckie języka górno-niemieckiego. Rossyjski (ruski) lud w Galicyi tworzy więc część składową szczepek rossyjskiego, z językiem, który tylko dyalektycznie odmienny jest od rossyjskiego.

P. Staruch: To nieprawda, to jest kłamstwo!

P. Dawydiak: Okoliczności tej nie może zmienić uprzedzenie i nieznanomość rzeczy i oparte na nich wywody pseudo-historyka Daszyńskiego. Co dla wszystkich innych narodów jest słuszne, to musi być także słusznym dla narodu naszego. Jak Niemiec, Polak, Rumun czy też Włoch, mimo swej przynależności do Austrii, ma niezaprzeczone prawo czuć się członkiem swego całego narodu i za takiego uchodzić, tak samo ma się rzecz i z naszym narodem w Austrii. Pod względem politycznym stronnictwo rusko-narodowe w Galicyi stoi silnie i niewzruszenie na gruncie austriackim i nazywa się nas nie bez słuszności „Tyrolczykami wschodu“. Stronnictwo nasze jest silnie zdecydowane w wierności dla Najj. Pana i dla narodowego programu swego ustawowymi środkami pracować dla dobra ludu i dla rozwoju Austrii. Tylko tak nasz naród może godnie stanąć obok innych narodów kulturalnych tego Państwa. (Oklaski).

P. Maśianka oświadczył: My zastępcy polskiego ludu zastrzegamy się w sposób jak najbardziej stanowczy przeciw temu, by p. Daszyński tu w austriackim parlamencie występował jako zastępca polskiego ludu i jako taki przemawiał. (Oklaski wśród Polaków. Sprzeciwianie się socjalnych demokratów, którzy wołają: „Dlaczego nie? Ma do tego prawo!“). To prawo nie przysługuje mu. Lud polski przez to, że odwrócił się w zupełności od socyalistów i odrzucił w wstrętem wybór Daszyńskiego, najlepiej dowiódł, że takich zastępców, jak Daszyński, energicznie i na zawsze sobie wyprasza. (Oklaski wśród Polaków).

Odrzucenie nagłośni wniosku p. Ceglińskiego.

Przystąpiono do głosowania.

Nagłość wniosku p. Ceglińskiego odrzuciono 158 głosami przeciw 114.

Nagle wnioski w sprawie wyborów sejmowych w Galicyi.

Przystąpiono do obrad nad nagłym wnioskiem pp. Petruszewicza i tow., Wityka i tow., Ostapczuka i tow. w sprawie rzekomych nadużyć przy ostatnich wyborach sejmowych w Galicyi. Obrady nad tymi wnioskami toczą się równocześnie.

Przemówienie p. Petruszewicza.

P. Petruszewicz w uzasadnieniu nagłośni swego wniosku zaznaczył, że jeżeli parlament rzeczywiście pragnie dowiedzieć, że jest zdolny do pracy, to powinien nietylko pracować dla klas społecznie potężnych i uprzywilejowanych, lecz skoro pragnie uchodzić w oczach ludu jako wielki, powinien pracować dla dobra ogólnego i pracowitość swą zwrócić tam, gdzie to jest konieczne, gdzie kilka milionów obywateli od dziesiątek lat woła o pomoc tego Państwa, gdzie rzekomo miara cierpienia i cierpliwości ludu się wyczerpała, a nienawiść i rozpacz zwracają się nietylko przeciw władzom krajowym, lecz i przeciw Państwu samemu.

Mowca w interesie swego narodu i w interesie Państwa spodziewa się, że Izba tym zadaniem swym w końcu zadość uczyni. Póki jednak to się nie stanie, nie można żądać od przedstawicieli narodu ruskiego, aby przestali bronić uprawnionych żądań tego — jak go p. Petruszewicz nazywa — njarzmionego narodu. Ruscy posłowie nigdy nie dopuszczą od tego, aby naród pozbawiony został parlamentu, tej ostatniej instancji w Państwie, która mu została i w której znaleźć może sprawiedliwość.

Przechodząc do przedmiotu nagłego wniosku, mowca zauważa, że „cyniczna bezczelność, z jaką władze polityczne w Galicyi popełniają nadużycia wyborcze“, z tego głównie powodu wzrosła, iż skargi ruskich posłów, podnoszone od lat wielu w parlamencie, pozostały bez skutku.

Co do ostatnich wyborów sejmowych — ciągnie mowca dalej — to wynik ich dla galicyjskich postulatów dla tego był specjalnie ważny, ponieważ od tego zawisł los nowej reformy wyborczej do Sejmu, zapomocą której już i tak zupełnie przez szlachtę opanowany ruski naród przeciwnicy jego pragną do reszty zniszczyć.

Mowca twierdzi, że władze polityczne pracują na korzyść „mocarzy“ galicyjskich

nietylko podczas kampanii wyborczej, lecz prawie bez przerwy zajmują się rozszerzeniem terenu przyszłej walki. Sześć lat po każdym wyborze — powiada mowca — każdego, kto nie oddał swego głosu na rządowego kandydata, ścigają niemożliwymi sekaturami. Władze administracyjne czynią majątek poszczególnych osób i całych gmin przedmiotem politycznej szacherki, starają się lud ruski materialnie zniszczyć. Wedle p. Petruszewicza, to jest powód, dlaczego rok rocznie tysiące ludu opuszczają kraj.

Mowca rozstrząsa szczegółowo poszczególne kategorie rzekomych nadużyć wyborczych, nazywa wybory czczą formalnością, twierdząc, że starostowie wynik wyborów z góry przygotowują. — Rusinom czyni się akcyę wyborczą niemożliwą, gdy akcyę za polskim kandydatem odbywać się rzekomo może nawet w lokalu wyborczym. Skutkiem nadużyć — powiada mowca — było możliwem, że w czysto ruskim powiecie wybrano szlachcica posłem.

Cierpienie — oświadcza p. Petruszewicz — uczyniło Rusinów dojrzałymi. Słowa nie znajdują już teraz u nich wiary. Ostatnie wybory musiały także i największym optymizmem otworzyć oczy. Widzi się jasno, że nieprzyjacieli znajduje się nietylko w kraju, lecz także w Wiedniu, może głównie w Wiedniu, gdzie nie chcą słyszeć, ani na nie patrzeć, co dzieje się w Galicyi.

Nie uda się Rusinów unicestwić — woła p. Petruszewicz — żyjący naród nie da się tak łatwo pogrzebać. Rusini są dość silni i rok rocznie mnożą się. Krwawy czyn z 12 kwietnia, to groźne *memento*, jest strasznym dowodem, że miara cierpienia faktycznie wyczerpana i nieszczęśliwy naród ruski stoi nad brzegiem rozpacz. Jeżeli i ten apel zostanie odrzucony i ubędzie ludowi ta ostatnia nadzieja, jaką pokłada w sprawiedliwości parlamentu, to wówczas Izba obejmie całą odpowiedzialność za to, co się stanie.

W imię sprawiedliwości, ogólnego dobra i dobrej sławy Państwa prosi mowca o przyjęcie nagłośni. (Gromkie oklaski na ławach ruskich).

Na tem obrady przerwano.

P. Mühlwerth w zapytaniu do Prezydenta uskarża się na *abusus* przyjmowania deputacji masowych w parlamencie.

P. Stark zapytuje Prezydenta, czy na najbliższem posiedzeniu przewodniczących klubów zechce zaapelować do posłów, by zaniechali waśni narodowych i wyznaniowych póty, póki nie będzie uchwalona ustawa o ubezpieczeniu na starość i na wypadek niezdolności do pracy.

Prezydent oświadcza, że pragnie również, aby ta sprawa była jak najrybiej załatwiona. Koniec posiedzenia o godzinie 7 wieczorem.

Dzisiaj Izba zebrała się o godz. 11 rano.

KORESPONDENCYE.

Wiedeń, 21 maja.

(Z parlamentu).

(z) Ubolewania godne zajścia na Uniwersytetach w Grazu i Innsbruku, oraz na Wszechnicy i na Politechnice wiedeńskiej, musiały naturalnie wywołać echo także w sferach parlamentarnych. Wszakże głównym źródłem tych zajść jest antagonizm między „wolnomyślnymi“ a katolickimi stronnictwami, który już w pamiętnej wielkiej debacie uniwersyteckiej z powodu wniosku posła Massaryka w r. z. znalazł wyraz; jest niem dalej sprawa Wahrunda, również już w parlamencie w rozmaitych formach poruszana; jest wreszcie zatarg między stowarzyszeniami „wolnomyślnych“ i niemiecko-narodowych a katolickich studentów o używanie odznak korporacji studenckich. — Łatwo zrozumieć przeto rozdrażnienie, jakie wśród stronnictw zapanowało wskutek zwłaszcza wypadków w Grazu i Innsbruku. W pierwszej chwili wydawało się, że porozumienie między stronnictwami niemieckimi, które stanowi jeden z czynników obecnego parlamentu do pracy, jest zagrożone. Niemieckie stronnictwa postępowe oświadczyły się — mianowicie ze względu na udział chrześcijańsko-socjalnego posła Hagenhofera w wypadkach w Grazu — przeciw partyi chrześcijańsko-socjalnej i na odwrót. Zwolna jednak wziął górę spokojniejszy pogląd na rzeczy. Parlament wogóle a także i w szczególności stronnictwa niemieckie, mają zbyt ważne, zbyt wielkie i dla ludności oraz dla Państwa całego zbyt doniosłe zadania do spełnienia, aby z powodu choćby tak przykrych zajść, jak owe zaburzenia na Uniwersytetach, kwestyonować zdolność parlamentu do pracy.

Teraz ma parlament „dyskusyę galicyjską“, wywołaną znanymi wnioskami klubu ukraińskiego. Już pierwszy dzień tej debaty — wczorajszy — dowiódł, że w kołach polskich słusznie z zupełnym spokojem oczekiwano tej dyskusyi. Wielka, poważna, silna argumen-

tami, druzgocząca nie ostrym, napastliwym tonem, ale zręcznym, obiektywnym, dobitnym zestawieniem i oświetleniem faktów, zamiar na nie wybieżkami osobistymi lub złośliwymi uwagami nakładał uktę szpilki, ale przeciwnie powaga i wzniosłością wygłaszanych zasad, oraz siłą przytaczanych dowodów, pełna godności i rzeczowa mowa Prezesa Koła polskiego, dr. Głabińskiego, sprawiła wrażenie nadzwyczaj głębokie i wywołała poważne relaksy nawet wśród tych z pomiedzy posłów, którzy kierują się wobec Polaków i Galicyi uprzedzeniem.

Silne wrażenie wywarł w parlamencie i zwrócił na siebie ogólną uwagę także ostry konflikt między posłami ukraińskimi a staroruskimi, — a podziwiano ogólnie zręczność, przytomność umysłu i łatwość, z jaką poseł Hlebowicki odpierał ataki, ataczających go i przerywających mu nienastannie posłów ukraińskich.

Oklaskiwano żywo, w szczególności z ław polskich, mowę JE. P. Ministra spraw wewnętrznych bar. Bienertha, który mówiąc o potrzebnych ulepszeniach w zakresie administracji państwowej w Galicyi, z uznaniem wyraził się w ogóle o pracy urzędników administracyjnych w kraju naszym, a oddając hołd zasługom i pamięci zamordowanego Namiestnika, podkreślił, że uznanie za usiłowania około poprawy administracji należało się s. p. Andrzejowi hr. Potockiemu także z przeciwnej strony, — zamiast tego jednak nazwano popelnione na nim skrytobójstwo — czynem patryotycznym!

Jutro dalszy ciąg tej dyskusji. W wielu kołach poważnych miano od razu wątpliwości, czy cała ta dyskusja była potrzebna, — podobnie jak, czy było wiele, wiele innych rzecz potrzebnych, czy potrzebnym było n. p. oskarżanie największego ze współczesnych pisarzy polskich z powodu kilku słów, które on lojalnie gotów był uznać jako oparte na mylnych informacjach, — czy było potrzebnym pogłębianie przeciwności politycznych takimi sposobami, jak chęć upokorzenia całego społeczeństwa polskiego przez upokorzenie jego światowej sławy pisarza?

Ażby jednak ocenić tę stronę rzeczy, trzeba umieć patrzeć daleko w przyszłość i odczuwać, co i jaki może wywrzeć wpływ na życie dwóch narodów — trzeba działać nie pod wpływem chwilowych namiętności i radykalnych prądów — lecz kierować się wielkim spokojem i rozwagą, niezbędnymi także i w walce politycznej.

KRONIKA.

Lwów, 22 maja.

— Kalendarz.

Sobota (22 maja):
Dezyderyusz. — Budziwoja. — Symeona.
Wschód słońca o godzinie 3:43 rano, zachód słońca o godzinie 6:59 po południu.

— Pomnik s. p. Andrzeja hr. Potockiego we Lwowie. Wczoraj podaliśmy na miejscu naczelnym odczyt, jaką krajowy komitet budowy pomnika wydał do społeczeństwa; zamieściliśmy też pod tą odczyt wszystkie podpisy tych osób, które bądź to pisemnie, bądź ustnie, bądź też obecnością swoją na posiedzeniu w dniu 18 b. m. stwierdziły swą gotowość należenia do obywatelskiego komitetu. Dzisiaj wszakże nadchodzą jeszcze liczne ustne i pisemne zgłoszenia. Przedewszystkiem zgłosili pisemnie akces do obywatelskiego komitetu:

Ks. Biskup Bandurski i Zdzisław hr. Tarnowski, a nadto pp.: Bronisław Czerny, starosta, dr. Tadeusz Koncki, komisarz pow. (Namiestnictwo) radca Dworu Tadeusz Klusik-Orzechowski, starsi radcy skarbowi Edward Bugno i Franciszek Josse, oraz komisarz skarbowy, dr. Tadeusz Polak (krajowa Dyrekcja skarbu), wreszcie z gal. Dyrekcji lasów i dóbr państwowych: starszy radca administr. Artur Müller i zarządca las. Ignacy Szecherbowski.

— Z Uniwersytetu. P. Stanisław Kącki, rodem z Krakowa, otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

— Egzamin fizykalny weterynaryjny złożyli w c. k. Namiestnictwie następujący lekarze weterynaryjni pp.: Stanisław Luszpiński z Zakopanego, Stanisław Nowakowski z Borszczowa i Stefan Szwarz ze Lwowa.

— Z lwowskiej Rady miejskiej. Otwierając wczorajsze posiedzenie, zawiadomił prezydent miasta p. Ciucheński Radę, iż z Budapesztu nadeszło zaproszenie na uroczystość odsłonięcia pomnika poety Vörösmarty'ego w dniu 24 b. m., poczem zabrał głos r. Jaworski i postawił wniosek nagły o upoważnienie prezydenta miasta do asygnowania nauczycielom szkół miejskich kwot, przeznaczonych na zapomogi, jeszcze przed uchwaleniem budżetu.

Wniosek ten bez dyskusji uchwalono, poczem r. Czarniecki domagał się zaprzestania rozpoczętej już budowy miłośnicy miejskiej, a

to z powodu, że szpecił ona będzie piękną aleję, która w myśl uchwały Rady iść ma wzdłuż ulicy Słonecznej po pod wał kolejowy do rogatki Zamarstynowskiej.

W odpowiedzi na przemówienie r. Czarnieckiego, wyjął prezydent p. Ciucheński, iż wszystko jest w porządku, gdyż wspomniana aleja ma iść nie po pod wał kolejowy do rogatki Zamarstynowskiej, lecz tylko do placu Misyonarskiego.

Z porządku dziennego, na podstawie referatu r. dr. Wasunga, uchwalono do regulaminu pobierania opłat od widowisk, koncertów i t. d., przepis dodatkowy o opłacie od biletów na przedstawienia na dobroczynne cele zmienić o tyle, że jako widowisko na cel dobroczynny uważane być ma tylko takie przedstawienie, które dane jest wyłącznie w tym celu, aby przynieść z pomocą instytucjom i fundacyom dobroczynnym. Wszystkie prywatne Towarzystwa i osoby mogą zawsze bez opłaty dawać przedstawienia i koncerty na cele dobroczynne, zawodowi przedsiębiorcy zaś jedynie w Wielką Niedzielę, Boże Narodzenie i Zielone Świąta, w innych zaś dniach wtedy tylko, jeśli złożą w dniu przedstawienia co najmniej połowę dochodu brutto ze sprzedaży biletów na cel dobroczynny, zapowiedziany na afiszach.

W dalszym ciągu toczyła się prawie dwugodzinna dyskusja nad sprawozdaniem komisji, wybranej dla zbadania niedomagań miejskiego urzędu budowniczego. Po przemówieniach radnych Śliwińskiego, dr. Dwernickiego, Pawlewskiego, Gubrynowicza, Czarnieckiego i wiceprezydenta miasta dr. Rutowskiego, uchwalono przyjąć sprawozdanie komisji do wiadomości, a zarazem wezwać magistrat, aby do dwu miesięcy przedłożył Radzie miejskiej projekt reorganizacji miejskiego urzędu budowniczego.

W końcu posiedzenia, uchwalili jeszcze Rada, po krótkiej dyskusji, udzielić komitetowi panoramy Baclawickiej bezprocentowej pożyczki w kwocie 7500 K. na restaurację budynku panoramy, pod tym warunkiem, że póki pożyczka ta spłaconą nie zostanie, póty nie będzie wolno wywieść obrazu ze Lwowa.

— Zeszyty z markami listowymi. Według rozporządzenia Ministerstwa handlu z dnia 8 maja b. r. wydane będą niebawem zeszyty z markami pocztowymi dla wygody przedewszystkiem podróżującej publiczności. — Zeszyty takie zawierają będą w okładce trzy arkuszyki marek listowych po 5 hal. i jeden arkuszyk marek listowych po 10 hal. Każdy arkuszyk składa się z 6 marek. Cena takiego zeszytu wynosi 1 kor. 52 hal. z czego przypada 1 kor. 50 hal. na marki listowe, a 2 hal. na kosztą sporządzenia zeszytu.

— Towarzystwo ochotniczej straży ogniowej »Sokół« odbędzie ważne zgromadzenie w niedzielę, 31 b. m., o godz. 10 przed południem w sali Towarzystwa (gmach ratuszowy).

— Nabożeństwo żałobne za spokój duszy s. p. Cypryana Norwida, urządzone staraniem Towarzystwa wzaj. pomocy literatów i artystów polskich, odbędzie się w sobotę, dnia 23 b. m., jako w 25 rocznicę śmierci, w kościele OO. Bernardynów o godzinie 10 rano.

— Nowa stacja telegrafu. Z dniem 23 b. m. otwarta zostanie przy urzędzie pocztowym w Czehowie (powiat Brzesko) stacja telegraficzna z ograniczoną służbą dzienną.

△ Zgubiono: brylant wielkości dużego grochu, wartości 1200 kor.; w ulicy Trzeciego Maja lub Ogródzie miejskim czarny pasek z wielką srebrną klamrą; w ulicy Karola Ludwika złoty pierścionek damski z wisiorkiem ozdobionym niebieskim kamieniem; w Ogródzie miejskim czarną tytonierkę skórzaną, zawierającą 7 koron; w ulicy Karola Ludwika złoty zegarek damski podwójnie kryty, wysadzany brylantkami; czarną torebkę z kwotą 100 kor.

△ Znalezione: w kościele archikatedralnym czarną torebkę zawierającą pulares z 90 hal.; fiaszeczkę i klucz; na placu Halickim weksel na 200 koron z podpisami p. Maryi Ł. i dr. Ł.; w ulicy Pańskiej pulares z kwotą 11 kor. 12 hal.

△ Małoletni zbieg. Michał Maramorosz, syn egzektora podatkowego w Stryju, uczeń III. klasy gimnazjalnej, zbiegł onegdaj z domu rodzicielskiego w kierunku Lwowa. Wczoraj ojciec małego zbiega zwrócił się do tutejszej policji z prośbą o wysłanie miejsca pobytu małego zbiega. Chłopiec liczy 16 lat, jest ciemny szatyn, średniego wzrostu i nieco zezuje.

△ Jak jedźdy cyklisi we Lwowie. Agent handlowy Józef Schlamm, jadąc wczoraj rowerem ulicą Hetmańską, najechał na p. J. Meissnera, powalił go na ziemię, przyczem p. M. zranił się dotkliwie w czoło.

△ Czuli małż i dobry ojciec. Zwieszchność gminy Kleparowa doniosła wczoraj policji, iż zbiegł z tamąd Karol Paralak, pozostawiając na łasce Opatrzności swoją żonę i dwoje małych dzieci. Według informacji zwierzchności gminy Kleparowa, Paralak ma przebywać we Lwowie i tu mieszkać z chanką.

△ Wściekły pies. W rzeczywistości przy ulicy Czarnieckiego l. 3 schwymano wczoraj po

południu wściekłego psa, którego zabrał wezwany następnie rakarz miejski.

△ Zblakany chłopiec. Na placu Krakowskim przytrzymał wczoraj blakającego się 5-letniego chłopca, ubranego w czarną marynarkę i popielatę spodnie. Dziecko ma nazywać się Karol i pochodzi z Winnik.

Policja oddała malca w opiekę komisarzowi II. dzielnicy.

△ Zamach samobójczy. W hotelu tarnopolskim przy ul. Żółkiewskiej l. 15 usiłował dziś rano odebrać sobie życie przez powieszenie się przybyły z Brodów 30-letni Izraelita, nazwiskiem Sender Horowitz, powiesiwszy się na sznurze, umocowanym do kurka wodociągowego. Służący hotelowy spostrzegł jednak w czas wiszącego desperata, odciął go i uratował od niechybnej śmierci. Stan niedoszłego samobójcy, który zranił się nadto kilku pehnięciami szczyryka w okolicę serca, nie budzi poważnych obaw.

Pogotowie Towarzystwa ratunkowego udzieliwszy Horowitzowi pierwszej pomocy, odwiozło go do szpitala powszechnego.

△ Kronika policyjna. W szynku Süßla Magenheina przy ul. Piekarskiej l. 24 przytrzymał wczoraj zarobnika Piotra Chossyja, który przyszedłszy tam w towarzystwie drugiego jakiegoś złodzieja „na piwo“, rozbił stojący w jednym z pokoiów kuferek kelnera Steinberga i chciał z niego zabrać rozmaite garderobe. Chossyja aresztowała policja, spółnik zaś jego zbiegł, uniósłszy jako łup wiosenną zarzutkę Steinberga.

Karolina Dziuba zgłosiła się dziś w policji z doniesieniem, że zbiegł ze Lwowa mąż jej, Jan Dziuba, pomocnik monterski, pozostawiający ją i dwuletnie dziecko na pastwę losu.

† Julian Frommel, emer. dyrektor Akademii rolniczej w Dublanach i długoletni członek galic. Tow. gospodarskiego we Lwowie, zmarł wczoraj wieczorem w Rozdole na stanowisku gł. pełnomocnika dóbr JE. Karola hr. Lanckorońskiego.

Urodzony w Augsburgu w r. 1841, przeżył się w 1864 r. do Galicyi i tu zdobył sobie wkrótce sławę doskonałego rolnika i administratora. Pod jego kierunkiem wychowało się stu kilkudziesięciu dzielnych agronomów, zajmujących dzisiaj wybitne stanowiska wśród naszego ziemiaństwa. W r. 1894 powołany na dyrektora Akademii rolniczej w Dublanach kontynuował dalej swój zawód doświadczonego pedagoga, który położył wielkie zasługi około podniesienia rolnictwa w Galicyi. Szanowany jako człowiek, ceniony powszechnie dla swej wiedzy, zmarł w 67 roku życia na posterunku pracy, której poświęcił wszystkie swoje siły i zdolności.

† Mściław Godlewski zmarł — jak już donosiliśmy — w Nałęczowie (pod Lubinem) w 62 r. życia.

Urodził się on 9 marca 1846 w Kieleckiem. Ukończywszy wydział prawny, po złożeniu rozprawy: „O przyczynach niepożycia przestępstwa“, uzyskał stopień magistra prawa i administracji. Studiował następnie w Berlinie, Paryżu i Heidelbergu, poczem wrócił do kraju i poświęcił się pracy na roli. W r. 1873 rozpoczął karierę urzędniczą, ale już w r. 1880 powołany na radcę dyrekcji głównej Towarzystwa kredytowego ziemskiego, opuszcza służbę sądową. Obowiązki radcy dyrekcji głównej pełnił do r. 1890.

Na polu publicystycznym począł pracować w r. 1872, mianowicie w *Niwie*. W tymże roku powołany został przez gromadę magistrów szkoły głównej na stanowisko redaktora *Biblioteki umiejętności prawnych*. Pod jego redakcją dokonano przekładu dzieła Delsola p. t. „Zasady kodeksu Napoleona“. W r. 1875 wydał w tej bibliotece: „Powody urzędowe do ks. I. kodeksu cywilnego z r. 1825“, zebrane z dyaryuszów sejmowych. W rok potem ogłosił na podstawie źródeł archiwalnych „Zbiór prac przysięgowych do ustaw hipotecznych w Królestwie Polskiem obowiązujących, oraz tekst ustaw z pierwotną ich redakcją i dyskusjami zestawiony“.

Łącznie z Henrykiem Sienkiewiczem i Julianem Ochorowiczem nabył w r. 1874 *Niwę*, którą redagował z początku Ochorowicz. Gdy Ochorowicz w grudniu 1875 r. wyjechał do Lwowa, gdzie objął docenturę, stanął s. p. Godlewski na czele wydawnictwa, oddając redakcję *Biblioteki umiejętności prawnych* Aleksandrowi Rembowskiemu. Od owej chwili datuje się zbliżenie s. p. Godlewskiego do obozu zachowawczego, a wraz z tem *Niwa* z dawnego organu młodej prasy przekształciła się na organ ziemski, o wybitnej barwie konserwatywnej. W r. 1887 obejmuje redakcję konserwatywnego dziennika warszawskiego *Słowo* i prowadzi ją przez lat kilkanaście, pisując artykuły polityczne, podpisywane „M. G.“. Przed kilku laty, ożeniwszy się po raz drugi, opuszcza stanowisko redaktora i przenosi się w zacisze wiejskie. Praca na roli, przygodnie pisane artykuły polityczne, oraz zajęcia w Towarzystwie kredytowym ziemskim wypełniły ostatnie lata jego życia.

† Zmarli w ostatnich dniach: w Krakowie, Mieczysław Zygmunt Podczaski, b. właściciel dóbr ziemskich, weteran z r. 1863 w 72 r. życia; Józef Krassuski, w 78 r. życia.

— Podczas wczorajszego hołdu dzieci w Schoenbrunnie wydarzyło się 220 wypadków zaskłabnięcia, przeważnie lekkiej natury.

— Zagadkowy strzał. Wczoraj na przedmieściu Pragi, Vinohrady, koło godziny 2:30 rano policjant, przechodzący koło nowego teatru niemieckiego, aresztował 16-letniego kelnera w chwili, gdy chciał z rewolweru dać ostry strzał w okno mieszkania portyera teatru niemieckiego. Przy aresztowanym znaleziono 7 ostrych nabojów.

Kronika prowincjonalna.

§ Straszny wypadek. Z Niska piszą do *Czasu*: Dnia 18 b. m. zdarzył się w Zaczalawicach obok Niska, w willi zamieszkałej przez Rudolfa hr. Ressegnera, straszny wypadek. W chwili, kiedy hr. Ressegner znajdował się w sypialni, gdzie woźnica Beres zajęty był sprzątaniami — powstała nagle z niewyśnionych dotąd powodów eksplozja, której skutki były fatalne. Hr. Ressegner, oraz woźnica Beres zostali bardzo ciężko zranieni. Pierwszy musiał się poddać amputacji nogi, Beres zmarł następnego dnia, wskutek zbytniego wpływu krwi.

§ Samobójstwo. W Łopusznie, powiatu bobreckiego, odebrał sobie onegdaj życie wystrzałem ze strzelby 20-letni Stanisław Swoboda, syn tamtejszego strażnika lasowego. Powodem samobójstwa była długotrwała choroba.

§ Dwa gospodarstwa włościąńskie spłonęły w tych dniach w gminie Racie, powiatu rawskiego. Szkoda wynosi 2100 kor. i w połowie była ubezpieczona.

Notatki literacko-artystyczne.

Z teatru. (Występ trupy japońskiej p. Hanako). Teatr japoński stoi dopiero u wrót rozwoju. Cięży na nim wiekowa przeszłość, która urobiła na swoją modłę literaturę dramatyczną i sztukę aktorską, daleką od naszych pojęć i wymagań, w ostatnich dopiero czasach reforma ogólna ustroju wewnętrznego Japonii i jej kultury objęła także i teatr, który zachował do niedawna ten sam charakter, jaki miał w wieku XV. i XVI. Reforma ta polegała przede wszystkim na skróceniu przedstawień, które trwały po dwanaście godzin bez przerwy, na zaprowadzeniu koniecznych urządzeń sceny, kulisy i dekoracji, według wzorów europejskich, na podniesieniu poziomu duchowego stanu aktorskiego, który rekrutował się przeważnie z szumowin społecznych i traktowany był przez ogół na równi z żebractwem i mieszkankami domów herbacianych.

Usiłowania te dały już rezultaty poważne, chociaż spotkały się niejednokrotnie z wielu trudnościami. Pierwsi aktorzy sprzeciwili się niepożądanym dla nich zmianom, dzieląc się na dwa niejako stronnictwa: zwolenników dawnego („Kynha“) i nowego („Shimpa“) systemu. Zwyciężyli wreszcie postępowcy, a dzięki im poznała Japonia w r. 1903 „Otella“ Szekspirowskiego, „Kupca weneckiego“, „Monnę Vannę“ i cały niemal repertuar europejskiej literatury klasycznej, grany w dość dowolnym przekładzie, który uwzględniał zarówno wymagania teatralne publiczności japońskiej, jak i siły i środki teatru.

Z śmiercią dwu znakomych aktorów starożytnego stylu Danjura i Kikugora stracił konserwatyści japońscy ostatnią podporę w uprawianiu przez nich sztuce. Miejsce ich zajęli postępowcy, torując drogę nowej literaturze dramatycznej, która znalazła w trupach teatralnych Morita Kanya i Kawakamiego, męża Sady Yakko, najdzielniejszych sprzymierzeńców. Są to dopiero początki, próby, forsowne wyzwalania się z pęt utrwalonej tradycyji przeszłości. Pewien brak miary opóźnia jednak rozpoczęte dzieło. U jednych spotykamy bowiem tak w uprawianiu przez nich literaturę jak i wykonaniu jej scenicznym przebrzmiałe już w Europie echa eklektycznych dramatów mieszczańskich, granych z całym aparatem przesadnego sentymentu i naiwności — u drugich dążność do skrajnego realizmu, który w interpretacji scenicznej miernych przeważnie utworów doprowadził grę aktora do przesady, wykluczając piękność, estetykę i sztukę.

Jedną z przedstawicieli tego kierunku była Sada Yakko. Powodzenie jej olbrzymie w Europie zdziwiło niepomiernie Japonię, która nie uznawała w niej nigdy — artystki (Geschichte der japanischen Litteratur von dr. K. Florenz str. 619). Trupa Sady Yakko znalazła tam poklask w najmniej oświeconych warstwach społeczeństwa. Ogół odwracał się wszakże z niechęcią od tego rodzaju eksperymentów techniki naturalistycznej, która zmienia teatr w szpital, a aktora w kinematograf powtarzający brutalnie sceny mordu lub konania.

W ślady Sady Yakko wstąpiła pani Hanako, która po wielu triumfach zdobytych u Ronachera, w teatrzykach Rozmaitości Londynu, Paryża i Berlina nie zapomniała także i o teatrze lwowskim, produkując się po raz pierwszy z trupą swoją we środek w dwa dramatach;

W „Herbaciarni“ i w „Otake“... Dramaty te, jak większość podobnych utworów nowego kierunku w literaturze japońskiej, zostały specjalnie dla p. Hanako napisane przez Loi-Fu. Treść ich nielka jak pajęczyna snuje się w „Herbaciarni“ około głównej tu postaci gejszy Murasaki, która chce okraść rycerza Sanzū usiłując go otruć, a później ginie z jego ręki; fabuła zaś drugiej jednoaktówki nie odgrywa w niej już żadnej roli, zwalając cały ciężar akcyi na służebną pewnej damy japońskiej, która korzystając z nieobecności swej pani przebiera się w jej kimono, co staje się powodem śmierci biednej Otake. Narzeczony hrabiny Yoshiko przybywa bowiem w odwiedzin, a biorąc uszmiętkowaną i strojną pokojówkę za swoją kochankę, zabija ją w napadzie zazdrości i gniewu.

W obu dramatach interes i uwaga widza skupiają się wyłącznie na p. Hanako, która w „Herbaciarni“ jest gejszą Murasaki, a w „Otake“ pokojową.

Mimika wyrazista, ruchliwość maski niezwykła, dar przemawiania gestem i spojrzem jak słowem, czynią z p. Hanako wirtuozkę sztuki aktorskiej. Gra jej przypomina szereg zdjęć fotograficznych, produkowanych z dokładnością zdumiewającą i precyzją — automatu. Jest to czarnoksiężstwo techniki, przykład każdego momentu akcyi na wyraz zewnętrzny gry, która mimo swej plastyki i wyrazistego kolorytu jest tylko doskonale wyszkoloną robotą bez charakteru sztuki w naszym pojęciu — artyzmu ożywionego duszą aktora i utworu.

Dlatego też drobna, wdzięczna jak cenny bibelot postać p. Hanako nie jest w stanie wywołać na widowni dreszczów niesień psychicznych nawet wówczas, gdy z odpychającą dokładnością odtwarza sceny konania, bo krea-cye jej nie przemawiają do duszy słuchacza, zajmując tylko jego oczy egzotycznością i fenomenalną rutyną. Jej też wyłącznie zawdzięcza pani Hanako to powodzenie, jakie zdobyła również i u nas wraz z trupą swoją i oryginalnymi kostyumami, które podkreślają umiejętnie egzotyczny charakter popisu artystów japońskich. (aw).

Repertuar Teatru Miejskiego we Lwowie.

W sobotę, o godz. pół do 4 po południu dla młodzieży szkolnej: „Świętoszek“, komedia w 5 aktach Moliera.

W sobotę, o godz. pół do 8 wieczorem: „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara; z p. Miłowska.

W niedzielę, o godz. pół do 4 po południu: „Bakcyłe miłości“, krotchwiła w 3 aktach, napisał Adolf Walewski.

W niedzielę, o godz. pół do 8 wieczorem: „Cavalleria rusticana“, opera w 1 akcie P. Mascagniego. Zakończy „Pajace“, opera w 2 aktach z prologiem Leoncavalla. Czwartki przedostatni gościnny występ G. Bellincioni i występ A. Dianniego.

W poniedziałek, po raz pierwszy (nowość) „Niebieska myszka“, krotchwiła w 3 aktach A. Engla i J. Horsta; tłum. M. Sachorowski.

We wtorek, ostatnie operowe przedstawienie w bieżącym sezonie „Tosca“, opera w 3 aktach G. Pucciniego. Ostatni pożegnalny gościnny występ G. Bellincioni; ostatni występ A. Dianniego i Józefa Szymańskiego (w partyi Scarpia).

Z Izby sądowej.

Stanisławów, 22 maja.

(Malwersacye w stanisławowskiej Dyrekcji kolejowej).

Dzisiaj przed południem pod przewodnictwem rady sądu krajowego p. Schneidra rozpoczęła się przed tutejszym trybunałem sądu przysięgłych rozprawa karna o malwersacye i nadużycie władzy urzędowej przeciw b. inspektorowi kolejowemu Benedyktowi Siebauerowi, oficyantowi kolejowemu Józefowi Waldeckerowi i „bahmistrzowi“ Antoniemu Rudkowskiemu.

Głośna ta swego czasu sprawa, która narobiła tyle rumoru w prasie, przedstawia się następująco:

Na wiosnę roku 1907 przy sposobności rozdania inwentarza, pozostającego pod nadzorem I sekcji konserwacyi, której naczelnikiem był inspektor Siebauer, spostrzeżono pewne braki, co skłoniło tutejszą dyrekcję kolejową do przeprowadzenia szkontrum wszystkich materyałów i inwentarza powyższej sekcji. Śledztwo, które prowadził rewident kolejowy p. Rotter, zaraz z samego początku wykazało liczne braki tak w materyale drzewnym, jak i w szynach. Ponieważ p. Rotter przerwał szkontrum na kilka dni, został (pomimo tłumaczenia się, iż uczynił to na polecenie swego przełożonego inspektora Szczerbickiego) w urzędowaniu zasuspendowany, albowiem dyrekcya kolei wychodziła z tego słusznego zapatrywania, że z przerwy tej mógł skorzystać inspektor Siebauer i uzupełnić brakujące materyały. Ukończenie szkontrum dokonała więc po zasuspendowaniu p. Rottera, komisya wydelegowana z Ministerstwa kolei żelaznych.

Zarówno szkontrum, jak i następne dochodzenia wykazały, że inspektor Siebauer potwierdzał dostawę materyału drzewnego w większej ilości i naturalnie na większą kwotę, aniżeli rzeczywiście materyału tego dostarczyli dostawcy: Ryfka Wuhl i Jakób Wuhl. Ze tego nie robił bezinteresownie rozumie się samo przez się; — zyskami pochodzącymi z tego źródła dzielili się Wuhlowie z Siebauerem. Śledztwo wykryło kilka takich przez Siebauera potwierdzonych rachunków, a pierwszy z nich nosi datę 25 sierpnia 1905

Dla zatwienia zapłaconych a niedostarczonych przez Wuhłów materyałów wstawiał inspektor Siebauer w książeczki materyałowe podwładnych sobie „bahmistrzów“ zmyślone wydatki materyałów, które wcale zużyte nie zostały. „Korektury“ tych książeczek materyałowych uskutecznił podczas miesięcznego sprawdzania uskuteczniionych robót i zużytych materyałów.

Charakterystycznym jest, że w miesiącu lipcu 1907 r., a więc już w czasie dochodzeń, potwierdził Siebauer sprzedaż 18m³ starego materyału drzewnego, a to dla częściowego pokrycia ubytku.

Ogólna szkoda, wyrządzona skarbowi kolejowemu, wynosi około 100.000 koron za czas niespełna dwuletni; ile set tysięcy straciła kolej przedtem, nie da się obliczyć, ani sprawdzić, wszelkie bowiem makularze użytych materyałów nie mogły być odnalezione. Widocznie zostały zniszczone.

Józef Waldecker i Antoni Rudkowski, jako „bahmistrze“ wiedzieli o manipulacyach Siebauera i mieli mu być w tym pomocni. Wprawdzie Siebauer zwała na nich całą winę, broniąc się, że z powodu braku czasu nie mógł należycie wszystkiego doglądać, jednakże „bahmistrze“, jak i urzędnicy z oddziału Siebauera potwierdzają, że poprawki na makularzach i książkach materyałowych pochodzą z jego ręki.

O sposobie, w jaki manipulowano, świadczy następujący fakt, który zakrawa wprost na stosunki rossyjskie. Oto pewnego dnia dostarczyli Wuhlowie jeden wagon materyału drzewnego, na co otrzymali potwierdzenie. Wieczorem, tego samego dnia, wagon ten, którego niewyladowano, odsunięto na bok, dnia następnego zaś ten sam wagon przystawiono napowrót do magazynu, potwierdzając Wuhlowi ponownie odbiór zawartego w nim materyału!

Z obszernego, bo 64 stron obejmującego aktu oskarżenia, przebija się mnóstwo cyfr i kwot, na jakie poniósł skarb kolejowy straty. Figurują tam rozmaite pozycye, które obwinieni wstawiali w rachunkach jak: blacha, cement, wapno, piasek, cegły, kamienie, żelazo, miedz i t. p., a których w rzeczywistości nikt nie używał.

Wobec tego obwinia prokuratora Państwa b. inspektora Siebauera i Waldeckera o nadużycie władzy urzędowej, popełnioną przez to, iż w porozumieniu z Wuhlowi działali na niekorzyść skarbu kolejowego, a to potwierdzając Wuhlowi odbiór większej ilości materyału, aniżeli oni faktycznie dostarczyli, wskutek czego Wuhlowie otrzymywali od kolei zapłatę za materyał zupełnie niedostarczony.

Waldecker i Rudkowski są oskarżeni, że powierzono im materyał używali dla własnej korzyści.

Oskarżonych bronią: Siebauera dr. Włodzimierz Jurkiewicz, Waldeckerera dr. Leon Boral, a Rudkowskiego dr. Dwer-nicki ze Lwowa.

Oskarża zastępcę prokuratora p. Kulczycki.

Rozprawa potrwa 4 do 5 dni.

OSTATNIA POCZTA.

— Wczoraj w Ministerstwie spraw zagranicznych pod przewodnictwem P. Ministra spraw zagranicznych bar. Aehrenthala odbył się dalszy ciąg konferencyi PP. Ministrów celem ustalenia budżetu wspólnego.

Ze strony austriackiej wzięli w obradach udział P. Prezydent Ministrów br. Beck i P. Minister skarbu dr. Korytowski; ze strony węgierskiej prezes gabinetu dr. Wekerle i sekretarz stanu Popovics, a nadto PP. Ministrowie wspólni gen. Schönaich i Burian, oraz komendant marynarki admirał hr. Montecuccoli.

Wynikiem obrad było porozumienie osiągnięte między Rządami: austriackim, węgierskim i wspólnym co do podwyższenia gaż oficerskich i poprawy bytu materyalnego żołnierzy. Według tego porozumienia, kredyt na podwyższenie gaż oficerskich wstawiony będzie w budżet na r. 1909. Celem poprawy położenia materyalnego żołnierzy, celem poprawy ich pożywienia i podwyższenia żołdu kosztem 7 milionów koron, na rok 1909 wstawiona będzie tylko kwota 3½ miliona, cały zaś kredyt w kwocie 7 milionów wstawiony będzie w budżet na r. 1910. Podwyższenie gaż oficerów ma działać wstecz z ważnością od 1 października b. r.

Już w r. b. na cele poprawy wiktów żołnierzy przeznaczonych będzie 500.000 koron. Kwota potrzebna na podwyższenie gaż oficerskich w ostatnim kwartale bieżącego roku będzie przez Zarząd wojskowy wstawiona w drodze dodatkowego kredytu do wydatków wspólnych. W sprawie terminu zwołania Delegacyi nie osiągnięto porozumienia.

Konieczne więc w tej kwestyi będą dalsze pertraktacye.

— Wczoraj po południu pod przewodnictwem dr. Weiskirchnera, a w obecności P. Prezesa gabinetu hr. Becka odbyła się kilkogodzinna konferencya przewodniczących klubów, na której w pierwszej linii obradowano nad sprawą obrad budżetowych. Po wyczerpującej dyskusyi, w której zabierali głos prawie wszyscy obecni, przewodniczący zreasumował rezultat obrad.

Dyskusya ogólna nad budżetem nie będzie kontyngentowana. Po pierwszym mowie dyskusya ma być zamknięta, tak, że ogółem trzech mówców wraz z referentem przyjdzie do głosu. Dla dyskusyi szczegółowej przeznaczonych będzie 200 godzin *pro rata* dla poszczególnych stronnictw. Szczegółowa dyskusya odbędzie się grupami. Kluby uprosić się ma, aby wymieniły swych mówców do dyskusyi ogólnej i szczegółowej. Każde stronnictwo ma prawo godziny przeznaczone dla niego, odstąpić innym stronnictwom. Dyskusya budżetowa skończy się więc na 20 posiedzeniach po 10 godzin. Dnia 23 czerwca powinna być ukończona, tak, że dla Izby panów dość zostanie czasu, aby mogła załatwić budżet do 1 lipca.

Drugim punktem porządku dziennego była uchwała komisji regulaminowej co do pomnożenia liczby Wiceprezydentów i sekretarzy. Komisya regulaminowa zaproponowała, aby dla sprawy tej Prezydent zarządził nadzwyczajne posiedzenie. Sprzeciwiło się temu atoli 9 mówców, wobec czego dr. Weiskirchner oświadczył, iż zaniecha zwołania nadzwyczajnych posiedzeń. Zaapelował natomiast do stronnictw, by kwestyi regulaminu nie spuszczały z oka, gdyż ona jest ważną i nie może ustąpić z porządku dziennego i od jej załatwienia zależy, czy parlament będzie zdolny do pracy.

— P. Minister handlu zwołał przybyczną Radę budowy dróg wodnych na 15 czerwca na posiedzenie.

Na porządku dziennym, oprócz kwestyi technicznych, stoi ekspertyza w sprawie kanałowej, oraz podanie do wiadomości obrachowań, odnoszących się do rentowności dróg wodnych.

— Z Lizbony donoszą: Deputowanego Costę, który powiedział w Izbie, że ministrowie Frankieci, którzy podpisali dekret w sprawie dyktatury, tem samem podpisali dla siebie prywatny i polityczny wyrok śmierci, wyzwał jeden z byłych ministrów na pojedynek. Costa odpowiedział, że człowiekowi podpisanemu na owym dekrete odmawia jakiegokolwiek satysfakcyi.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Rada państwa.

Wiedeń, 22 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów, po odczytaniu interpelacyi i wniosków, przystąpiono do dalszej rozprawy nad wnioskami nagłymi Rusinów w sprawie wyborów do Sejmu galicyjskiego.

P. Wityk wskazał na panującą w Galicyi wzburzenie z powodu tendencyjnego rzekomo przeprowadzenia ostatnich wyborów sejmowych, które, zdaniem mowcy, wykazały, że wszystkie „dyskusye galicyjskie“ w parlamencie są bozowocne. Ostatnie tragiczne zajścia wraz z wszystkimi następstwami wskazują, że zebrały się chmury na horyzoncie galicyjskim.

Mimo wszelkich przestróg — ciągnie mowca dalej — Koła decydujące nie uważają za konieczne starać się o to, aby przez spełnienie słusznych żądań ludu zmniejszyć wzburzenie. Z pewnością nie byłoby przyszło do takich wypadków w Galicyi, gdyby w tej Izbie większość nie była odrzucała wniosków nagłych o wprowadzenie powszechnego, równego prawa głosowania do Sejmu. (Potakowania socjalistów).

Galicya posiada najbardziej zacofane prawo wyborcze. Mimo przyrzeczeń ze strony Namiestnika i Marszałka, Sejm nie uchwalił reformy wyborczej. Partya panująca wprawdzie przedłożyła projekt, ma on jednak na celu utrzymanie jej przy władzy. Także obecny Namiestnik przedłożył taki projekt, który mowca w ostrych słowach krytykuje. Wobec tego mowca powtarza okrzyk z żądaniem powszechnego prawa wyborczego do Sejmu. (Okłaski socjalistów).

Pp. Głabiński i Dzieduszycki przedstawili Galicyę jako prawdziwy raj, w rzeczywistości jednak lud jest w rozpacz. Stosunki ekonomiczne w kraju, wedle mowcy są jak najgorsze. Przed 50 laty przeciętna własność chłopska wynosiła 13 morgów, dziś

wynosi zaledwie 3 morgi, a ćwierć miliona chłopów wogóle nie posiada, albo co najwyżej pół morga ziemi. Zniesienie pańszczyzny lud galicyjski okupił ogromnymi ciężarami. Przy ułożeniu katastru tak ninu pokierowano, że chłopci płacą rzekomo podatki za szlachtę, 19% t. j. 2,800.000 kor. płaci szlachta, reszta zaś ludności płaci 81% t. j. 12,400.000 kor. Charakterystyczną jest, zdaniem mowcy, rzeczą, że w Galicyi płaci się pół miliona kor. za myta, gdy wszystkie inne kraje koronne w Austrii razem płacą tylko 26.000 kor. Chłop galicyjski nie ma też lasów, ani łąk. Niema prawie wsi — twierdzi mowca — w której chłopca nie zastrzelonoby za obronę należącego mu się lasu. Wskutek braku lasów i łąk niemożliwa jest nowoczesna uprawa ziemi. Panują stosunki — słowa mowcy — jak za czasów pańszczyzny, że właściciel dóbr ma prawo chłosty, a całe sejmowe ustawodawstwo agrarne dąży tylko do utrzymania tych stosunków. Rozdzielanie funduszu meloracyjnego po większej części wychodzi tylko na korzyść wielkich właścicieli ziemskich. Nawet drogi i koleje po większej części budowane są dla szlachty, nie dla ludności, czem się tłumaczy, że koleje krajowe wykazują deficyt. Najcięższym jest — wedle mowcy — niefunkcyonowanie uchwalonej w roku ubiegłym przez Sejm ustawy łowieckiej. Wprawdzie zawiera ona tylko w małej części korzyści dla chłopów, ale nawet tego zaradził im Minister Abrahamowicz. To wszystko jest przyczyną masowej emigracyi. Przeszło 100.000 ludzi rocznie opuszcza Galicyę.

Posiedzenie trwa dalej.

Kraków, 22 maja. (Tel. prywat.). Dziś o godzinie 8 minut 30 rano odbyło się kościele św. Marka nabożeństwo żałobne za duszę s. p. Andrzeja hr. Potockiego, urządzone staraniem Tow. rolniczego krakowskiego.

Wiedeń, 22 maja. Korr. Wilhelm donosi, że stan zdrowia Najj. Pana jest wyborny.

Nowy Jork, 22 maja. Ponieważ niemożliwe jest, by flota atlantycka udała się na zaproszenie Niemiec do niemieckich wysp Samoa, przeto — jak donoszą do pism z Waszyngtonu — departament marynarki postanowił wysłać flotę krążowników z eskadry oceanu Spokojnego.

Położenie w Królestwie Polskiem i w Rossyi.

Warszawa, 22 maja. (Tel. prywat.). Warszwawscy prawdziwi Rossyjanie są niezadowoleni z obecnego kierunku Warsz. Dniownika, uważając go za mało napastniczy. Z tego powodu chcą założyć osobne pismo. Celem zapewnienia mu bytu proponują zniesienie 10 pism gubernialnych w Królestwie Polskiem i wydawania w ich miejsce jednego dużego pisma w Warszawie pod nagłówkiem *Przywłański Kraj*, które utrzymywałoby się kosztem przymusowych ogłoszeń. O poparcie tego projektu zwrócono się do posłów Aleksiejewa i biskupa Eulogiusza.

Warszawa, 22 maja. (Tel. prywat.). Niemcy zamieszkali w Królestwie Polskiem poczynili starania o otwarcie bezpłatnej szkoły początkowej wraz z szkołą miejską w Warszawie z wykładem przedmiotów w językach rossyjskim i niemieckim. Na starania te magistrat odpowiedział, że mogą utworzyć sobie sami z własnych funduszy taką szkołę po uzyskaniu pozwolenia od władzy właściwej.

Warszawa, 22 maja. (Tel. prywat.). Dokonano rewizyi w mieszkaniu ks. Jana Graliewskiego, poczem aresztowano go i przewieziono do ratusza.

Łódź, 22 maja. (Tel. prywat.). Sąd skazał na pięć lat ciężkich robót byłego policyanta Radiuka, który jeździł po Łodzi w dorożce w towarzystwie dwóch kozaków, zatrzymywał przechodniów, aresztował i domagał się pieniędzy, a opornych bił nahażką.

Kielce, 22 maja. (Tel. prywat.). Oprócz wznowienia wykładów w szkole handlowej męskiej pozwolono również na otwarcie zamkniętej szkoły handlowej żeńskiej. Spodziewają się wkrótce otwarcia innych szkół.

Petersburg, 22 maja. (Tel. prywat.). Do komisji przyjęcia przedstawicieli Słowian austriackich wybrano między innymi posła siedleckiego Dymusza.

Petersburg, 22 maja. Wczoraj posłowie pierwszej Dumy, skazani za podpisanie odezwy wyborczej, rozpoczęli odsiadywać karę, z wyjątkiem kilku, którym karę odroczone.

Petersburg, 22 maja. (Tel. prywat.). Komisya budżetowa Dumy oświadczyła się ostatecznie przeciw wyasygnowaniu 11 milionów rubli na budowę nowych pancerników.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krakowski.

Cukiernia Władysława Podhalicza

Lwów, ul. Akademicka 1. 5.

Pierwszorządna cukiernia z krytą werandą

poleca

najlepsze **CIASTKA, LODY, HERBATE** i wyśmienitą **KAWĘ MROŻONĄ.**

NADESLANE.

Lecznica

Dra TARNAWSKIEGO w Kosowie (stacya kol. Zabłotów)

otwarta od 1 maja do końca października. — Środki: Leczenie wodą i inne fizykodytetetyczne.

Dr. Burnes w swoim dziele „Traité d'hygiène“ o Fosfatynie Falléra powiedział, że ona jest uważana przez najznakomitszych lekarzy i higienistów za opatrność dla dzieci.

Adwokat

Dr. Maurycy Hulles

przeniósł swą kancelaryę (ze Stanisławowa) do Lwowa ul. Kraszewskiego 1. 1.

Utrzymuje na składzie czasopisma zagraniczne

FRANCUSKIE: Fin de siècle, Frou-Frou, Jean qui rit, Journal p. tous, Rire, Sourire, Vie en culotte rouge, Les Modes, Femina, Le Théâtre, Les Arts, Ja sais tout, Fantasia.

WŁOSKIE: L'Asino, Il Secolo XX.

ROSSYJSKIE: Strana, Szut (humorystyczny), Nowoje Wremia, Rus. Prowidnyk, Ruskija Wiedomosti, Towaryszcz.

ANGIELSKIE: Frys Magazine, Strand Magazine, Wide World Magazine, Cassell's Magazine, Munsey Magazine, Ainslee Magazine, Everybody Magazine, Smart Set.

Sokołowskiego

Biuro dzienników, czasopism i ogłoszeń Lwów, Pasaż Hausmana 9.

Jako korzystną lokacyę kapitału

połączamy 4% Obligacyę funduszu propinacyjnego, 4% Pożyczkę krajową, 4% Pożyczkę m. Lwowa.

Papiery te kupuje i sprzedaje najkorzystniej

Dom bankowy i kantor wymiany

Sokal i Lilien.

Zlecenię z prowincyi odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.

Do najęcia

ul. Asnyka Nr. 7,

Parter

1 pokój kawalerski z osobnym wchodem.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 22 maja 1908.

Hotel George'a.

PP. J. hr. Baworowski z Ostrowa, K. Rulikowski z Królestwa polskiego, A. Gorayski z Moderówki, M. Tustanowski z Podmuchałowic, Ks. S. Lubomirski z Równego, W. Polańska z Rudnik.

Hotel Victoria.

PP. T. Głogowski z Tyszowic, R. Raciszewski z Zamościa, M. Czerwiński z Lublina, K. Rogoziński z Sanoka.

Hotel Imperial.

PP. S. Horodyski z Kroguleca, S. Zarewicz z Krakowa, W. Bau z Rzeszowa.

Hotel Europejski.

PP. A. Theodorowicz z Żukowa, K. Morawski z Jeziorka, L. Gołębska z Krosna-Lesia, S. Tausyński z Bakowej.

CENNIK

lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 22 maja

I. Akcyje za sztukę.

Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	567	574
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	100	105
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	562	568
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor.	350	400

II. Listy zastawne za 100 kor.

Banku h. g. 5 pr. w. a. wyl. z 10 pr.	110	30	111	—
" " 4 1/2 pr. " los w 50 l.	99	30	100	—
" " 4 pr. " 60 l. po 200 k.	94	30	95	—
" kra. 4 1/2 pr. " los w 51 l.	100	10	100	80
" " 4 pr. " los w 57 l.	94	70	95	40
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. (pierwsza emisya)	97	50	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4 pr. los w 41 1/2 lat	97	50	—	—
4 pr. los w 56 lat	94	60	95	39

III. Obligacyje za 100 kor.

Gal. funduszu propin. 4 pr. w. a.	97	80	98	50
Bukow. funduszu propin. 5 pr. w. a.	101	20	101	90
Komunalne Ban. kr. 5 pr. (2 em.)	—	—	—	—
" " 4 pr. (3 em.)	100	—	100	70
" " 4 pr. (4 em.)	94	10	95	80
Kol. lokalne dtto 4 pr.	94	70	95	40
Pożyczki kr. 4 pr. po 200 kor. z roku 1893	96	20	96	90
Pożyczka m. Lwowa 4 pr.	92	30	93	—
" " 4 konwan.	94	30	95	—

IV. Losy.

M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	112	—	122	—
--------------------------------	-----	---	-----	---

V. Monety.

Dukat cesarski	11	32	11	40
20 frankówka	19	06	19	25
100 rubli rossyjskich srebrnych	250	—	252	—
" " papierowych	251	50	253	50
100 marek niemieckich	117	40	118	—

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 20 maja 1908.

A. Ogólny dług państwa.				
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	97	25	97	45
styczeń-lipiec	97	20	97	40
Jednolity dług państwa w srebrze				
lut-y-sierpień	99	15	99	35
kwiecień-październik	99	20	99	40

koronowa waluta.				
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3-2 pr.	—	—	—	
" " 1860 po 500 zł. w. a. 4 pr.	150	50	154	50
" " 1860 po 100 zł. 4 pr.	216	25	220	25
" " 1864 po 100 zł.	262	50	266	50
" " 1864 po 50 zł.	262	50	266	50
Listy zast. domen państw. po 120 zł. 5 pr.	289	65	291	65

B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).				
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	116	55	116	75
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	97	40	97	60

C. Obligacye kolejowe.				
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	96	80	97	80
Kol. Cesarz. Elżbiety w złoście wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	114	50	115	50
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5 1/2 pr. (ostemp. akcyje)	461	50	453	—
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5 1/2 pr.	120	05	121	05
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcyje)	96	90	97	90
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	96	85	97	85

Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).				
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr. w złoście za 200 zł. 5 pr.	105	75	106	75
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	97	10	98	10
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	97	20	98	20
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1886, 4 pr.	98	25	99	20
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 pr. (sr.)	98	35	99	35
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 pr.	98	35	99	35
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1888, 4 pr.	98	50	99	50
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1891, 4 pr.	98	35	99	35
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1898, 4 pr.	98	25	99	20
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1904, 4 pr.	98	60	99	60
Kol. bukowińskiej lokalnej za 400 kor. 4 pr.	96	15	97	15
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr.	96	75	97	75
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z roku 1894 4 pr.	96	95	97	95
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	114	25	115	25

D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).				
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	111	45	111	65
" " w wal. kor. 4 pr.	93	60	93	80
" obl. pr. regul. Cisy 4 pr.	145	10	149	10
" pożycz. prem. za 100 zł. (200 kor.)	186	25	190	25
" " 50 zł. (100 kor.)	186	25	190	25

Koronowa waluta.				
E. Obligacye indemnizacyjne.				
Kroacyi i Sławonii	94	50	95	50
Węgier za 100 zł. 4 pr.	93	75	94	75

F. Inne publiczne pożyczki.				
Poż. reg. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	104	50	—	—
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	96	50	97	50
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	100	50	101	50
Gal. pożycz. kr. z roku 1893 4 pr.	95	90	96	90
Gal. obl. prop. z roku 1889 4 pr.	97	20	98	20
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 pr.	93	60	94	60
Renta włoska za 100 lirów (96 koron) 4 pr.	—	—	—	—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	103	50	109	50
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	187	75	188	75

G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)				
Anglo-Austr. banku los w 30 l. 4 1/4 pr.	—	—	—	—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	95	85	96	85
" " obl. prem. z r. 1880 3 pr.	274	75	280	85
" " 1889 3 pr.	265	—	271	—
Bukow. zakł. kred. ziem. los 5 pr. 4 pr.	100	75	101	75
" " 4 pr. stare	96	—	97	—
Gal. ake. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	110	—	111	—
" " los 50 l. 4 1/2 pr.	99	65	100	65
" " 60 l. 4 pr.	94	30	95	30
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	94	10	95	10
" " 4 pr. los. 41 lat	97	—	98	—
" " 4 pr. stare	96	35	97	35
Banku kraj. dla Galicyi Lodomeryi 4 1/2 pr. 51 1/2 lat zwrotne	100	—	100	75
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat 4 1/2 pr.	100	—	100	60
Banku kr. losy 57 1/2 l. za 200 k. 4 pr.	94	75	95	75
Austro-węg. banku 50 lat 4 pr.	98	10	99	10
" " 50 lat w. k. 4 pr.	98	75	99	75

H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.				
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr.	110	80	111	80
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr.	110	80	111	80
Lolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł.	89	45	90	45
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	95	70	96	70
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—	—	—	—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 200 zł. 5 pr.	101	20	102	20
" " 1890 4 pr.	99	75	—	—

J. Losy (za sztukę).				
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	21	—	23	—
Zakład kred. dla handlu i przem. 100 zł.	458	—	468	—
Clary 40 zł. m. k.	146	—	156	—
Pożyczka miasta Innsbruku 20 zł.	108	—	118	—
Losy miasta Krakowa 20 zł.	113	—	123	—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	62	50	68	50

Koronowa waluta.				
K. Akcyje banków (za sztukę).				
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	295	—	296	—
Peszt. Banku handl. 500 zł.	3330	—	3335	—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	632	50	633	50
Węg. Banku kredyt. 200 zł.	751	—	752	—
Dolno austr. tow. esk. 400 kor.	577	—	579	—
Galic. banku hip. 200 zł.	570	—	574	—
" dla han. i przem. 200 zł.	99	—	103	—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	442	25	445	25
" Austro-węg. 1400 kor.	1730	—	1739	—
" Związku (Unionbank) 200 zł.	533	50	539	—
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	245	50	246	50
Żywnościenska banka 100 zł.	238	—	239	—

L. Akcyje Przedsiębiorstw transportowych.				
Buk. kol. lok. ake. pierw. 200 zł.	420	—	460	—
" " akcyje zakł. 200 zł.	400	—	424	—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5270	—	5230	—
Kol. Lwów-Belzec (ake. pierw.) 200 zł.	418	—	423	—
" Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	563	—	566	—
" Lwów-Kleparów-Jaworów lok. 400 kor.	356	—	366	—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	1015	—	1019	—

M. Akcyje Przedsiębiorstw przemysłowych.				
Tow. kopalni węgla w Brtix 100 zł.	710	—	714	—
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	590	—	601	50
Austr. tow. górnice Alpine 100 zł.	651	—	652	—
Prag. tow. żelazn. przem. 200 zł.	2622	—	2632	—
Schodnicy 500 kor.	475	—	484	—
Tureck. tow. tytoniow. 500 franków	409	—	411	—
Tritail. zarz. kop. węgla 70 zł.	278	—	282	—

N. W eksle.				
Berlin za 100 marek 5 pr.	—	—	—	—
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	240	0 1/4	240	40
Paryż za 100 franków	95	57 1/2	95	70
Petersburg za 100 rubli 5 1/2 pr.	251	—	251	75
Niemieckie banki	117	60	117	80
Włoskie banki	95	57 1/2	95	70
Francuskie banki	—	—	—	—
Szwajcarskie banki	95	40	95	52 1/2

O. W alaty.				
Dukat cesarski	11	35	11	39
Austr.-węg. 8 guld. złota moneta	—	—	—	—
30-frankówka	19	12	19	14
30-markówka	23	53	23	57
Rossyjski półimperyal	—	—	—	—
Niem. banknoty za 100 marek	117	60	117	80
Włoskie banknoty za 100 lir.	95	50	95	65
Ruble	2	51 1/4	2	52 1/4

WZNIENNIKI URZĘDOWE.

Licytacye

G. Zl. E. 1410/8 (4402 3-3) Versteigerungsedict.

Auf Betreiben des Wiznitzer Vorschuss und Escompte-Vereines in Wiznitz findet am 1 Juni 1908 Vormittags 9 Uhr bei dem unten bezeichneten Gerichte, Zimmer Nr. 22 in Kolomea die Versteigerung der Realitäten:

1. E. Zl. 1085/V. der Stadt Kolomea bei der Jagiellońska wyższa Gasse neben dem Bahnhofs bestehend aus 1 Bau und 1 Grundparzelle Fläche 64 ar. 68 m² als Lagerplatz eingerichtet, 1 Magazin, 1 Wohnhaus, 1 Hausmagasin, 1 Wirtschaftsgebäude sammt Umzäunung;
2. Einl. Zahl 671/IV.;
3. Einl. Zl. 940/IV. und
4. Einl. Zl. 921/IV. der Stadt Kolomea neben dem Bahnhofs bestehend aus 4 Grundparzellen, Gesamtfläche 111 ar. 61 m² als Acker und Lagerplatz verwendbar statt.

Die zur Versteigerung gelangende Liegenschaften sind bewertet: ad 1. auf 49.603

W ofercie sporządzonej według poniżej podanego wzoru, ma być podana cena jednego metra sześciennego kamienia wraz z ułożeniem w figury na miejscu budowy, wyrażona cyframi i słowami.

Oferty wniesione po godzinie 12 oznaczonego dnia nie będą przyjęte, oferty zaś oddane w innym urzędzie albo niezapłacone znacznikiem stempowym lub w wadyum, nie sporządzone ściśle w sposób przepisany, lub zaopatrzone dopiskami nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.
Lwów, dnia 16 maja 1908.

Stempel
1
Korona
Oferta

moją której ja (my) niżej podpisany (ni) obowiązuję (my) się w latach 1908, 1909, 1910 dostarczyć w terminach przez c. k. Kierownictwo budowy regulacji Skawy w Wadowicach oznaczonych kamieni do budowy regulacyjnych na Skawie pod Suchą i Makowem w km. od 42:58 do 40:70 w ilości i pod warunkami podanymi w obwieszczeniu po cenie (cyframi i słowami) za jeden metr sześcienny kamienia wraz z ułożeniem w figury na miejscu budowy.

Warunki licytacyjne znane mi (nam) są dokładnie i poddaję (my) się takowym bez żadnego zastrzeżenia.

Jako wadyum składam (my)

W dnia 19
(podpis i miejsce zamieszkania).

L. cz. E. 3686/7 (11) (4477 3—3)
Edykt licytacyjny.

Dnia 27 maja 1908 o godz. 9 przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym Oddział V. licytacja 7/10 części realności lwh. 207 ks. gr. gm. Bursztyn objętej, wraz z przynależnościami, składającymi się z 4 okien podwójnych zimowych, 3 drzwi podwójnych i drabiny strychowej.

Nieruchomość tę oceniono na 7994 kor., przynależność zaś na 42 kor.

Najniższa cena wynosi 3997 kor. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzyć można w kancelarii sądowej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Bursztyn, dnia 6 maja 1908.

L. cz. E. II. 478/7 (54) (4505 3—3)
Edykt licytacyjny.

Na żądanie dra Kazimierza Krasuskiego we Lwowie zastąpionego przez adw. dra Kosińskiego odbędzie się dnia 30 czerwca 1908 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w sali II. na I. piętrze licytacja realności lk. 1489 1/4 lwh. 1674/I. ks. gr. gm. kat. m. Lwowa ul. Dwernickiego 22 c. wraz z przynależnościami, składającymi się z okien, drzwi, parkanu, drzew.

Nieruchomość wystawiona na licytację, jest oceniona na 70.916 kor. 80 hal., przynależności zaś na 5197 kor., ulga podatkowa na 1889 kor. 90 hal., służebność na 440 kor.

Najniższa cena wynosi 39.221 kor. 85 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy mający chęć kupienia, przejrzyć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przyzwanie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, S. I., Oddział II.
Lwów, dnia 8 maja 1908.

L. cz. E. 123/8 (7) (4527 2—3)
Edykt licytacyjny.

Na żądanie Hryńka Pawliny gospodarza w Młynach odbędzie się dnia 10 czerwca 1908 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 14 w Krakowie licytacja realność wyk. hip. I. 54 ks. gr. gm. kat. Młyny objętej Hryńka Pawliny, Katarzyny zam. Bukowskiej, Maryi Pawlina zam. Pona i Iwana Pawliny własnej.

Nieruchomość ta wystawiona na licytację, jest oceniona na 2648 kor.

Najniższa cena wynosi 2648 kor. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się równocześnie zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, może każdy, mający chęć kupienia, przejrzyć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 14.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Krakowice, 30 kwietnia 1908.

L. 56.211 (4586 2—3)
Obwieszczenie.

W celu oddania w przedsiębiorstwo dostawy szutru na gościńce państwowe w białskim okręgu budowniczym w latach 1909, 1910 i 1911 odbędzie się 16 czerwca 1908 w e. k. Starostwie w Białej licytacja ofertowa.

Koszta fiskalne szutru w roku 1909 dostawie się mającego wynoszą: za 6225 metrów sześciennych 50.112 kor. 15 hal.

Warunki przedsiębiorstwa przejrzone być mogą w godzinach urzędowych w wymienionym e. k. Starostwie, gdzie także w wyznaczonym dniu najpóźniej do godziny 12 wnoszone być mają oferty, sporządzone na blankietach urzędowych, których Starostwo bezpłatnie udzieli, a zaopatrzone marką stempową na 1 koronę i we wadyum wynoszące 5% kwoty fiskalnej, z wyrażeniem cen jednostkowych nie tylko cyframi ale i literami.

Oferent winien na blankiecie na właściwym miejscu podać nazwę kamieniołomu lub szutrowiska i ofiarowaną cenę jednostkową bez żadnych dopisków, wreszcie położyć datę i podpisać ofertę imieniem i nazwiskiem.

Oferty wnoszone być mają na każdy kamieniołom lub szutrowisko osobno, jeżeli zaś oferta obejmowała kilka kamieniołomów lub szutrowisk, wtedy podać w niej należy ceny jednostkowe dla każdego kamieniołomu lub szutrowiska osobno, albowiem zatwierdzenie ofert nastąpi bezwarunkowo według poszczególnych kamieniołomów lub szutrowisk.

Oferty niesporządzone na blankietach urzędowych, albo zawierające jakiegokolwiek dopiski, zostaną oferentowi zaraz przez komisję przeprowadzającą licytację zwrócone, zaś po terminie licytacji nie będą oferty przyjmowane.

Z c. k. Namiestnictwa.
Lwów, 14 maja 1908.

L. cz. E. 1219/6 (4572)
Na żądanie firmy „I. Kratky“ w Pszowie zastąpionej przez adw. dra Krówezyńskiego w Kamionce strumiłowej odbędzie się dnia 2 czerwca 1908 o godzinie 8 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. III. pod warunkami tus. uchwałą z 16 marca 1907 E. 1219/6 zatwierdzonymi relicytacja:

a) realności lwh. 896 gm. Horpin, składającej się z dwu parceli ogrodowych o łącznej przestrzeżni 2 ar. 8 m.². Na części jednej parceli pobudowany jest niewykończony dom, o 2 izbach mieszkalnych, dalej znajduje się przybok i olejnia;

b) realności lwh. 635 gm. Horpin, składającej się z jednej parceli grunt. o przestrzeżni 14 ar. 49 m.².

Nieruchomości te wystawione na licytację są ocenione, a to: realność lwh. 896 na 720 kor., realność lwh. 635 na 240 kor.

Najniższa cena wynosi co do realności lwh. 896 kwotę 360 kor., realność lwh. 635 kwotę 120 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzyć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. III.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przyzwanie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Kamionka strum., 29 kwietnia 1908.

L. cz. E. 320/8 (5) (4561)
Edykt licytacyjny.

Dnia 9 czerwca 1908 o godz. 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 4 odbędzie się licytacja połowy realności lwh. 366 gminy Belz (całość dom

o 3/4 morga roli) na warunkach przedłożonych niniejszym ustalonych.

Nieruchomość wystawiona na licytację, jest oceniona na 627 kor.

Najniższa cena wynosi 393 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do dokumenta można przejrzyć w tus. biurze Nr. 4. Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przyzwanie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Belz, dnia 24 kwietnia 1908.

L. cz. E. 1320/7 (7) (4557)
Edykt licytacyjny.

Dnia 11 czerwca 1908 o godz. 9 przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 33 łączna licytacja realności lwh. 126, 193, 300 i 1 ks. gr. gm. kat. Zarszyn przedmieście objętych.

Nieruchomości wystawione na licytację są ocenione na łączną kwotę 5985 kor.

Najniższa cena wszystkich realności wynosi 3990 kor.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta może każdy przejrzyć w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 34.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przyzwanie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Sanok, dnia 2 maja 1908.

L. cz. E. 1106/7 (4565)
Edykt licytacyjny.

Na żądanie Sansona Federbuscha odbędzie się dnia 16 czerwca 1908 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. III. w Cieszanowie licytacja połowy realności lwh. 483 lwh. 547 3/4 części realności lwh. 266 i połowy lwh. 578 ks. gr. gm. Narol miasto wraz z przynależnościami, składającymi się z pb. 135/2, 161/1, pgrt. 159, 28/3, 1105/2, 1106/1, 1108/2, 1109/2.

Nieruchomość ta wystawiona na licytację, jest oceniona na 2077 kor. 50 hal.

Najniższa cena wynosi 1385 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszym zatwierdza się i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. p.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzyć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. III.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przyzwanie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazów hipotecznych dla wzmiankowanych części nieruchomości.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Cieszanów, dnia 6 maja 1908.

L. cz. E. 1084/8 (5) (4570)
Edykt licytacyjny.

Dnia 16 czerwca 1908 o godzinie 11 przed południem odbędzie się w sądzie ni-

żej wymienionym w biurze Nr. 6 w domu Nagelberga licytacja a) połowy realności lwh. 73, b) połowy realności lwh. 174, c) 1/4 części realności lwh. 182 ks. gr. gm. Siedliska, składających się z gruntów ornych, pastwisk i łąk.

Części nieruchomości, wystawione na licytację, są ocenione ad a) na 710 kor., ad b) na 75 kor., ad c) na 700 kor.

Najniższa cena wynosi: ad a) 473 kor. 33 hal., ad b) 50 kor., ad c) 467 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzyć podczas godzin urzędowych, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4 dom Nagelberga.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Halicz, dnia 8 kwietnia 1908.

L. cz. E. 3884/7 (3) (4583)
Edykt licytacyjny.

Dnia 17 czerwca 1908 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 21 licytacja połowy realności obj. lwh. 1506 gm. Zabłotów na której znajduje się dom wraz z kregielnią.

Nieruchomość w części wystawiona na licytację jest oceniona na 2186 kor. 30 hal. Najniższa cena wynosi 1457 kor. 54 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzyć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 21.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przyzwanie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Zabłotów, dnia 8 kwietnia 1908.

L. cz. E. 32/8 (3) (4569)
Edykt licytacyjny.

Dnia 9 czerwca 1908 o godz. 11 przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6 w domu Nagelberga licytacja realności lwh. 198 księgi gruntowej gminy Wiktorów, składającej się z chaty, stodoły, stajenki i gruntów ornych.

Nieruchomość, wystawiona na licytację, jest oceniona na 3210 kor.

Najniższa cena wynosi 2140 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzyć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4 dom Nagelberga.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Halicz, dnia 28 kwietnia 1908.

L. cz. E. 2552/7 (6) (4560)
Na żądanie Perli Türkel ur. Frau zastąpionej przez Towarzystwo oszczędności i kredytu w Bolechowie odbędzie się dnia 9 czerwca 1908 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4 w Bolechowie licytacja realności objętej lwh. 231 ks. gr. gm. Wołoska wieś.

Nieruchomość, wystawiona na licytację, jest oceniona w gruntach na 8000 kor., w budynkach na 6600 kor.

Najniższa cena wynosi 9733 kor. 34 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzyć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przyzwanie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż są-

dowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazu hipotecznego dla wzmiankowanej nieruchomości.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Bolechów, dnia 2 maja 1908.

L. cz. E. 256/8 (4) (4574)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Mojżesza Spiegelglassa odbędzie się dnia 17 czerwca 1908 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 5 licytacja:

1. realności lwh. 331 i
2. połowy realności lwh. 773 ks. gr. gminy Słobódka.

Nieruchomości powyższe, wystawione na licytację, są ocenione: ad 1) na 9180 kor., ad 2) na 1050 kor.

Najniższa cena wynosi, ad 1. 6120 kor., ad 2. 700 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybiecie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Kozowa, dnia 30 kwietnia 1908.

L. cz. E. 1471/7 (4) (4573)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Masy konkursowej Joachima Freyera w Tarnopolu zastąpionej przez adw. dra Landesa w Tarnopolu odbędzie się dnia 17 czerwca 1908 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5 licytacja 15 części realności objętej lwh. 108 ks. gr. gminy Płauca mała.

Nieruchomość ta wystawiona na licytację, jest oceniona na 460 kor.

Najniższa cena wynosi 306 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybiecie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Kozowa, dnia 24 kwietnia 1908.

L. cz. E. 621/8 (4) (4588)

Edykt k t.

Dnia 24 czerwca 1908 godz. 9 przed południem odbędzie się w biurze Nr. 5 sądu tutejszego licytacja następujących realności w gminie Rohatyn położonych, a to:

1. 5/16 części lwh. 142 obejmującego pbud. lk. 403/1 (Nr. domu 571);
2. 1/4 części lwh. 144 obejmującego pbud. lk. 403/2 i 403/3;
3. 1/4 części lwh. 177 obejmującego pbud. lk. 403/4 i pgr. lk. 496/2 z przynależnościami.

Cena najniższej oferty wynosi ad 1. 245 kor. 81 hal., ad 2. 47 kor., ad 3. 246 kor. 50 hal.

Warunki licytacyjne i odnoszące dokumenta przejrzeć można w sądzie, w biurze Nr. 5.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszcze-

nia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybiecie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Rohatyn, dnia 3 maja 1908.

L. cz. E. 2695 7 (3) (4571)

Edykt licytacyjny.

Dnia 9 czerwca 1908 o godz. 12 w południe odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6 w domu Nagelberga licytacja realności lwh. 743 księgi gruntowej gminy Halicz, składającej się z chaty, ogrodu i sadu.

Nieruchomość wystawiona na licytację, jest oceniona na 830 kor.

Najniższa cena wynosi 554 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4 dom Nagelberga.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Halicz, dnia 2 maja 1908.

L. cz. E. 478/8 (3) (4606)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Kasy oszczędności miasta Krosna odbędzie się dnia 25 czerwca 1908 o godzinie 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 7 w Krosnie licytacja realności lwh. 386 i 560 ks. gr. gm. kat. Targowiska.

Nieruchomości te wystawione na licytację, są ocenione: I. lwh. 386 na 3617 kor., II. lwh. 560 na 1015 kor.

Najniższa cena wynosi ad I. 2044 kor., ad II. 677 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybiecie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Krosno, dnia 6 maja 1908.

Upadłości.

L. cz. S. 3/8 (1) (4546 2-3)

Edykt konkursowy.

C. k. sąd krajowy cywilny w Lwowie zezwolił na otwarcie konkursu do majątku p. Hersza Sperbera kupca w Cieszanowie.

Komisarz konkursowym mianuje się e. k. Naczelnika sądu powiatowego w Cieszanowie, zaś tymczasowym zawiadowcą masy pana adw. dr. Stanisława Nurkowskiego w Cieszanowie.

Wierzycieli wzywa się, aby na audyencyi, wyznaczonej na dzień 15 maja 1908 o godz. 9 przed południem w e. k. sądzie powiatowym w Cieszanowie przedłożyli dokumenta, poświadczające ich roszczenia, wystąpili z wnioskami względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowali innego i jego zastępcy i przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić jako wierzyciele konkursowi z roszczeniami, ażeby roszczenia swe, chociażby co do nich spór zawiśł, stosownie do przepisów ord. konkurs., zgłosili w tym sądzie albo w e. k. sądzie powiatowym w Cieszanowie najdalej do dnia 31 maja 1908, a na audyencyi likwidacyjnej, na dzień 10 czerwca 1908 o godzinie 9 przed południem w tymże sądzie wyznaczonej, połączli i ustanowili dla nich porządek.

Wierzyciele, którzy zaniebają terminu zgłoszenia, tak poszczególnym wierzycielom jak i masie upadłościowej zwrócić kosztą urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli

cieli i badanie dodatkowego zgłoszenia i będą wykluczeni od podziałów uskuteczionych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencyi likwidacyjnej jawiącej się i zgłoszonym służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby, swego zaufania.

Audyencyę likwidacyjną przeznacza się zarazem do postępowania ugodowego.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczać się będzie w części urzędowej „Gazety Lwowskiej“.

Wierzyciele, którzy nie mieszkają w Cieszanowie lub w pobliżu Cieszanowa mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika dla doręczeń, w temże miejscu zamieszkałego, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego ustanowi się dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 30 kwietnia 1908.

L. cz. S. 6/6 56 (4552 1-3)

Uchwałą tego sądu z dnia 7 grudnia 1906 l. cz. 6/6 (1) otworzony konkurs do majątku Władysława Woźniakiewicza kupca w Wadowicach uznaje się po myśli § 189 ord. konk. za ukończony.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Wadowice, dnia 9 maja 1908.

L. cz. S. 5/7, 6/7 i 7/7 (198) (4568)

W konkursie Spółki pod firmą Meilech & M. Pinkas Landau, jako też prywatnego majątku osobiste odpowiedzialnych spółników tej firmy a mianowicie Michała Pinkasa Landau i spadkobierców bhp. Meilecha Landau w Gorlicach celem likwidacji i uporządkowania dodatkowo zgłoszonych wierzytelności, tudzież takich wierzytelności, które zostaną zgłoszone do dnia 20 czerwca 1908, wyznacza się audyencyę na dzień 26 czerwca 1908, o godz. 10 przed południem w e. k. Sądzie powiatowym w Gorlicach w biurze Nr. 7 drugie piętro.

Na tej audyencyi będzie także przedstawiony do uchwały wniosek Wydziału wierzycieli, aby p. Gizeli Landau i p. Ernestynie Landau na utrzymanie dzieci krydataryszów wypłacać przez czas trwania konkursu przez przeciąg 6 miesięcy od 1 czerwca 1908, z funduszu masy konkursowej firmy Meilech et M. Pinkas Landau każdej z nich po 80 koron miesięcznie.

Gorlice, dnia 9 maja 1908.

Komisarz konkursowy.

Konkurs.

L. 610 (4499 3-3)

K o n k u r s.

W myśl uchwały Rady wyznaniowej gminy żydowskiej w Tarnopolu podpisane Przełożonstwo Zboru rozpisuje niniejszem

Konkurs

na posadę nauczyciela języka hebrajskiego przy tutejszej szkole żydowskiej im. Perla.

Ubiegający się o tę posadę mają się wykazać:

1) metryką urodzenia o nieprzekroczonym 40 roku życia,
2) certyfikatem przynależności do jednej z gmin państwa austriackiego,
3) świadectwem kwalifikacyi na nauczyciela szkół ludowych; posiadający egzamin wydziałowy lub teologiczny mają pierwszeństwo.
4) świadectwem dotychczasowej praktyki nauczycielskiej.

Płaca wynosi rocznie na razie 1440 koron.

Posada nadana będzie prowizorycznie na 1 rok; po upływie roku przy odpowiednim zachowaniu się i dodatniej pracy zawodowej nastąpi może stabilizacya.

Podania należyce udokumentowane wniosły na ręce Przełożonstwa Zboru izrael. w Tarnopolu najdalej do 30 czerwca 1908.

Podania spóźnione nie będą uwzględnione.

Posadę obejmie zamianowany 1 września 1908.

Przełożonstwo Zboru izrael.

Tarnopol, 17 maja 1908.

Dr. J. Landesberg.

L. w. S1719 (4589 1-3)

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania jednorazowego wsparcia w kwocie dziewięćset (900) koron z fundacyi imienia s. p. Leopoldyny z Ryłskich Horodeńskiej ogłasza się niniejszem konkurs.

Wsparcie to jest przeznaczone dla biednych moralnych dziewcząt szlacheckiego pochodzenia, rzymsko-katolickiej religii i będzie przyznane albo jako pomoc do osiągnięcia wykształcenia lub przysposobienia się do jakiegoś zawodu, albo też jako posag.

Kto raz otrzymał wsparcie z niniejszej fundacyi, nie może się o nie ponownie ubiegać.

Prawo nadania niniejszego wsparcia służy Wydziałowi krajowemu po wysłuchaniu wniosków Kuratora fundacyi, Wielmożnego Eustachego Włodzimierza Zenona tr. im. Ryłskiego, właściciela dóbr w Uhrynowie, poczta tamże.

Podania należy wnosić do Wydziału krajowego najpóźniej do dnia 15 czerwca b. r. i załączyć do nich metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, świadectwo moralności i dowodowy szlachectwa. Kandydatki ubiegające się o wsparcie jako o pomoc do osiągnięcia wykształcenia lub przysposobienia się do jakiegoś zawodu, mają w razie, jeżeli już w jakiej szkole się kształcały dołączyć także świadectwo szkolne z ostatniego półroczu, jeżeli zaś kształcały się praktycznie w jakim zawodzie, świadectwa z dotychczasowej praktyki.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkim Księstwem Krakowskim.

We Lwowie, dnia 12 maja 1908.

Kuratele.

L. cz. P. VII. 60/8 (1) (4408 2-3)

Edykt k t.

Za marnotrawcę uznano Filipa Stefaniuka w Korsowie.

Kuratorem jego ustanowiono Romana Michalczuka wójta w Korsowie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VII.

Brody, dnia 4 kwietnia 1908.

L. cz. L. 10/7 (4) (4458 2-3)

Edykt k t.

Anna Ankiewicz z Derewlan uznana głupowatą.

Przełożona się nad nią władzę jej ojca Stefana Ankiewicza z Derewlan.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Kamionka str., dnia 14 stycznia 1908.

L. cz. P. 25 8 (5) (4497 2-3)

Wasył Kostiuł Bulasieczyn z Jasienowa górny uznany marnotrawnym.

Kuratorem jego Dmytro Stefluk Iwana.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Zabie, dnia 24 kwietnia 1908.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. C. I. 156/8 (2) (4556 2-3)

Edykt k t.

Przeciw Dyonizemu Bereźnickiemu i tow. którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do e. k. sądu powiatowego w Samborze przez Stanisława Stefanowskiego i tow. pozew o zniesienie współwłasności.

Na podstawie pozwu powyższego wyznaczono audyencyę do rozprawy na dzień 23 maja 1908, godzinę 9 przed południem. Celem strzeżenia praw Dyonizego Bereźnickiego ustanawia się pana Jana Bereźnickiego w Bereźnicy kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie kuranda w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Sambor, dnia 7 maja 1908.

L. cz. C. II. 219/8 (2) (4559)

Edykt k t.

Przeciw Marciniowi Wiechciowi z Wadowic, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do e. k. sądu powiatowego w Wadowicach przez Franciszka Kuciare z Wadowic im. własnym i imieniem żony Franciszki Kuciarowej, pozew o 390 kor.

Na podstawie pozwu z dnia 8 maja wyznaczony zostaje termin do rozprawy na dzień 27 maja 1908 o godz. 11 rano.

Celem strzeżenia praw niewiadomego z miejsca pobytu Marcina Wiechcia ustanawia się pana adwokata dra Zimmerspitz w Wadowicach kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Marcina Wiechcia w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Wadowice, dnia 18 maja 1908.

L. cz. C. II. 266/8 (1) (4555)

Przeciw Antoniemu Szaruga po Marcynie i Józefowi Szaruga po Walentym, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do e. k. sądu powiatowego w Przemyślu przez Kazimierza Jarocha i tow. z Wyszatyce pozew o uznanie, że powodom przysługuje prawo przechodu, przejazdu i przegonu była przez ph. 391 w Wyszatyce.

Doniesienia prywatne.

KURYER KOLEJOWY

ważny od 1 maja 1908 po 35 hal. za egzemplarz z przesyłką pocztową. — Główny skład: STANISŁAW SOKOŁOWSKI, Lwów, Pasaż Hausmana I. 9. Do nabycia we wszystkich księgarniach i trafikach.

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dniem 1 maja 1908 r. (Czas środkowo-europejski).

Pociąg		Do Lwowa		Pociąg		Ze Lwowa	
posp.	osob.	Na dworzec główny:		posp.	osob.	Z dworca głównego:	
przych. o g.				odch. o g.			
12:20	—	z Iekan (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Podwysokiego, Körösmező, Kałusza, Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu i Suczawy.		12:45	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Szczucina.	
2:30	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Szczucina, Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tarnów), Mielca, Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Rozwadowa.		2:50	—	do Iekan (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmező, Kałusza, Zaleszczyk, Serethu, Berhomethu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Watry.	
—	5:40	z Stanisławowa, Kałusza, Husiatyna.		—	3:50	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Opawy), Chyrowa, Sanoka, Mezelaborca, Pesztu, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Jasła, Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcimia, Kocmyrzowa.	
—	5:50	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi Opawy), Oświęcimia, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Mielca, Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemysł).		—	6:00	do Sambora, Sianek, Csap.	
—	7:10	z Rawy ruskiej, Sokala.		—	6:10	do Iekan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Kałusza, Körösmező, Czortkowa, Brodiny, Putny, Suczawy, Dorna Watry.	
—	7:20	z Podwołoczysk (Odessy i Kijowa), Brodów.		—	6:14	do Rawy ruskiej, Sokala, Lubaczowa.	
—	7:25	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów).		—	6:20	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Grzymałowa.	
—	7:29	z Ławocznego (Pesztu), Drohobyca, Borysławia, Kałusza.		—	6:40	do Stanisławowa, Delatyna, Jaremcza, Tartarowa, Mikuliczyna, Worochty (od 1 lipca do 25 lipca wł.).	
—	8:00	z Sambora, Chyrowa, Sanoka.		—	6:40	do Jaworowa.	
—	8:07	z Iżkan, Dorny Watry, Brodiny, Radowiec, Żydaczowa.		—	6:58	do Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobyca, Borysławia.	
—	8:26	z Jaworowa.		—	7:30	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Jasła (p. Przemysł), Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 15 czerwca do 15 września wł.), Wieliczki.	
8:55	—	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Lubaczowa, Sanoka, Chyrowa.		8:25	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Jasła (p. Przemysł), Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 15 czerwca do 15 września wł.), Wieliczki.	
—	9:50	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Zakopanego (p. Podgórze Płaszów), Sanoka, Chyrowa (p. Przemysł).		—	8:40	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, (p. Przemysł), Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa (od 15 czerwca do 15 września wł.), Szczucina, Wieliczki, Oświęcimia.	
—	10:20	z Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmező.		—	9:05	do Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa (od 15 czerwca do 15 września wł.).	
—	10:30	z Sianek, Sambora.		9:10	—	do Czerniowiec, Kałusza, Iekan, Brodiny, Putny, Suczawy, Dorna Watry (od 15 lipca).	
—	11:43	z Ławocznego, Kałusza, Stryja, Drohobyca, Borysławia, Kochawiny.		—	9:35	do Iekan, Worochty (od 1 czerwca do 30 września w niedziele i święta rz. kat. od 1 lipca do 31 sierpnia wł. w poniedziałki i czwartki), Delatyna (p. Kołomyje), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy.	
—	12:00	z Podwołoczysk, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Zbaraża.		—	10:40	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża.	
—	12:40	z Sokala, Rawy ruskiej, Lubaczowa.		—	11:05	do Bełcza, Sokala, Lubaczowa.	
1:30	—	z Tarnowa, N. Sącza, Zakopanego, Chabówki (p. Jasła), Dynowa.		—	2:16	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa.	
—	1:10	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Chyrowa, Zakopanego, N. Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa, (p. Przemysł).		—	2:33	do Czerniowiec, Żydaczowa, Podwysokiego, Körösmező, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnic, Kocmania.	
—	2:00	z Sambora, Sianek, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa.		—	2:25	do Ławocznego, Drohobyca, Borysławia, Kałusza.	
2:05	—	z Iekan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnic, Kocmania, Nowosielicy Serethu, Radowiec, Berhomethu, Suczawy.		—	2:40	do Stanisławowa, Potutor, Żydaczowa.	
2:15	—	z Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Husiatyna, Czortkowa.		—	2:45	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Sanoka (p. Przemysł), Lubaczowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), N. Sącza, Chabówki, Zakopanego (p. Podgórze Pł.), Oświęcimia.	
—	3:50	z Tuchli (od 15 czerwca do 30 września), Skolego, Drohobyca, Borysławia.		—	3:30	do Rzeszowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemysł).	
—	4:50	z Bełcza, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej.		—	4:00	do Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka.	
—	5:00	z Jaworowa.		—	6:03	do Kołomyi, Żydaczowa, Kałusza.	
—	5:45	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Oświęcimia, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Szczucina, Orłowa (p. Tarnów), Mielca (p. Dębicę), Chyrowa (p. Przemysł).		—	6:12	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Orłowa, Zakopanego (przez Tarnów), Oświęcimia.	
—	5:40	z Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Zbaraża, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa.		—	6:30	do Jaworowa.	
—	5:57	z Iekan, Żydaczowa, Kałusza, Zaleszczyk, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Brodiny, Putny.		—	6:42	do Ławocznego, (Pesztu), Drohobyca, Borysławia, Kałusza.	
6:40	—	z Czerniowiec, Iekan, Suczawy, Dorna Watry, Radowiec, Nowosielicy (od 15 lipca).		7:00	—	do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Berlina), Orłowa, Koszye (p. Tarnów).	
8:40	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków od 15 czerwca do 15 września wł.), Orłowa (od 15 czerwca do 15 września wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Szczucina, Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemysł).		—	7:10	do Rawy ruskiej, Sokala.	
—	9:10	z Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek, Csap.		—	7:35	do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemysł), Zakopanego (p. Podgórze Pł. od 15 czerwca do 15 lipca i od 20 sierpnia do 10 września wł.).	
—	9:30	z Iekan (Bukaresztu, Jass, Botuszan, Galauciu), Potutor, Żydaczowa, Czortkowa, Körösmező, Nowosielicy, Radowiec, Dorny Watry, Suczawy.		—	7:45	do Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów.	
—	9:50	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Oświęcimia, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemysł).		—	10:38	do Iekan, Czortkowa, Körösmező, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnic, Nowosielicy, Berhomethu, Czudyna, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy.	
—	10:05	z Stanisławowa, Delatyna, Jaremcza, Tartarowa, Mikuliczyna, Worochty (od 15 sierpnia do 5 września wł.).		—	10:45	do Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Zakopanego.	
—	10:30	z Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zbaraża, Grzymałowa.		—	11:10	do Podwołoczysk, Potutor, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa.	
—	11:00	z Ławocznego (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobyca, Kochawiny.		—	11:15	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Szczucina, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego.	
—	11:00	z Ławocznego (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobyca, Kochawiny.		—	11:25	do Stryja, Drohobyca, Borysławia, Kochawiny.	

Pociągi lokalne.

Z Brzechowie (od 1 maja do 31 maja) codziennie 8:15 rano 8:20 wieczór, w niedziele i święta rz. kat. 3:27 po południu i 9:35 wieczór; (od 1 czerwca do 30 czerwca i od 1 września do 30 września) codziennie 8:15 rano, 3:27 po poł., 8:20 i 9:35 wieczór, w niedziele i rz. k. święta 1:45 po poł., (od 1 lipca do 31 sierpnia) codziennie 8:15 rano, 3:27 i 5:30 po poł., 8:20 i 9:35 wieczór, w niedziele i rz. k. święta 10:05 przed połud. i 1:46 po południu.	Do Brzechowie (od 1 maja do 31 maja) codziennie 7:20 rano, 3:45 po południu, w niedziele i rz. k. święta 2:30 południu i 8:34 wieczór; (od 1 czerwca do 30 czerwca i od 1 września do 30 września) codziennie 7:21 rano, 2:30 i 3:45 po poł., 8:34 wieczór w niedziele i rz. kat. święta 12:41 po poł. (od 1 lipca do 31 sierpnia) codziennie 7:21 rano, 2:30, 3:45 i 5:50 po poł., 8:34 wieczór, w niedziele i rz. k. święta 9:00 przed poł., 12:41 po poł.
Z Janowa (od 1 maja do 30 września wł. codziennie) 1:15 po południu i 9:25 wieczór; (od 3 maja do 15 września w niedziele i rz. k. święta) 10:10 wieczór.	Do Rawy ruskiej 11:35 w noc (każdej niedzieli).
Ze Szczerca od 28 maja do 13 września wł. w niedziele i rz. k. święta o 9:58 wieczór.	Do Janowa (od 1 maja do 30 września wł. codziennie), 9:15 przed połudn., i 3:35 po połudn.; (od 3 maja do 15 września w niedziele i rz. k. święta) 1:35 po połudn.
Z Lubienia od 17 maja do 13 września wł. w niedziele i rz. k. święta o 11:45 wieczór.	Do Szczerca 10:35 przed poł. (od 28 maja do 13 września wł. w niedziele i rz. kat. święta).
	Do Lubienia 2:15 po połudn. (od 17 maja do 13 września w niedziele i rz. kat. święta).

Na dworzec „Podzamcze“:

—	7:01	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów.	—	6:35	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Grzymałowa.
—	11:40	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Potutor, Zbaraża.	—	11:02	Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża.
2:00	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Potutor, Kopyczyniec, Czortkowa.	2:31	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Potutor, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa.
—	5:15	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Grzymałowa, Zbaraża.	—	8:08	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów.
—	10:12	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zbaraża, Grzymałowa.	—	11:32	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa Zbaraża.

Z dworca „Podzamcze“:

—	6:35	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Grzymałowa.
—	11:02	Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża.
—	8:08	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów.
—	11:32	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa Zbaraża.

UWAGA: Pora nocna oznaczona jest rankami. — Wszelkiego rodzaju bilety, taryfy, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i t. p. nabywać można w biurze miastowem e. k. kolei państwowych w pasażu Hausmana I. 9. Informacje zaś w sprawach przewozu towarów i taryfowych udziela biuro informacyjne e. k. kolei państwowych ul. Krasińskich I. 5, drzwi nr. 67 w dnie powszednie od godziny 8 rano do 3 po południu, w niedziele i święta zaś od godziny 8 rano do 12 w południe.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyentę do rozprawy na dzień 9 czerwca 1908 godz. 9 przed poł. Biuro Nr. 6.

Celem strzeżenia praw Antoniego i Józefa Szarugów ustanawia się pana adw. dr. Schwarcza w Przemyślu kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanym w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Przemysł, dnia 6 maja 1908.

Spadki.

L. cz. A. 343/7 (9) (4494 2—3)

Edykt

z wezwaniem dziedzica, którego pobyt jest niewiadomy.

C. k. sąd powiatowy w Delatynie ogłasza, że dnia 4 maja 1907 w Delatynie zmarł Ołeksza Czarny s. Michała nie pozostawiając rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sądowi miejsce pobytu ustawowego dziedzica Fedora Czarnego syna Ołeksy nie jest znanym, przeto wzywa się go, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia niżej podanego zgłosił się w tutejszym sądzie i wniósł oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i z kuratorem Pyłym Czarnym s. Ołeksy z Delatyna ustanowionym dla nieobecności.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Delatyn, dnia 21 lutego 1908.

L. cz. A. 368/6 (6) (4481 2—3)

Edykt

C. k. Sąd powiatowy w Tłustem podaje do wiadomości, że dnia 21 czerwca 1906 zmarł w Uścieczku Abraham Moses Braun false Rindner bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Gdy nie jest wiadomem, czy i komu przysługują prawa do spadku tego, wzywa się wszystkich, którzyby z jakiegokolwiek bądź tytułu rościli sobie prawa do spadku tego, aby w przeciągu roku od daty tego edyktu prawa te w sądzie tutejszym zgłosili, wykazali tytuł prawny dziedziczenia i złożyli swe oświadczenia, gdyż po bezskutecznym upływie tego czasokresu zostanie przewod spadek przeprowadzony z tymi którzy wykazają swe prawa i im spadek przyznany.

W braku wykazania praw spadkowych i złożenia deklaracji przez kogokolwiek wogóle przypadnie nieobjęta część spadku względnie cały spadek skarbowi Państwa jako spadek bezdziedziczny.

Dla spadku tego ustanowia się kuratorem p. Simona Rotsteina z Uścieczka.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Tłuste, dnia 15 marca 1907.

L. cz. A. III. 78/7 (5) (4493 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Busku podaje do wiadomości, że Marya 1-o Franciszkiewicz, 2-o Grabowska zmarła w Busku dnia 19 lutego 1907 z pozostawieniem pisemnego testamentu z daty Busk, dnia 12 lutego 1907 lrep. 521.

Do spadku powołanym jest z ustawy nieznan z miejsca pobytu syn spadkodawczyni Piotr Franciszkiewicz, którego się wzywa, ażeby w przeciągu roku licząc, od dnia daty edyktu, zgłosił się w tutejszym sądzie i wniósł deklarację spadkową, w przeciwnym bowiem razie zostanie przewod spadek przeprowadzony ze zgłaszającymi się spadkobiercami i z kuratorem Łukaszem Pospiszylem.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Busk, dnia 12 października 1907.

Amortyzacje.

L. cz. T. 41/8 (1) (4472 2—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Jana Splawńskiego, sekretarza gminy w Jaworniku i Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie wdraża się postępowanie celem amortyzacji rzekomo przez wnioskodawcę Jana Splawńskiego zagubionej policy, wystawionej przez Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie 24 grudnia 1895 L. 17404, opiewającej na kapitał 100 złr. a. w. płatny po 19 latach, zabezpieczonej Waleryi Maryi Splawńskiej, skoro dożyje dnia 24 grudnia 1914. Posiadaczka powyższej policy wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swoimi prawami w ciągu jednego roku 6 tygodni i 3 dni od ogłoszenia edyktu, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznana zostanie.

C. k. Sąd krajowy, Oddział VI.

Kraków, dnia 27 kwietnia 1908.

DONIESIENIE.

Od pół wieku prawie „**TYGODNIK ILLUSTROWANY**“ stoi na posterunku, niezłomnie służąc ideałom Prawdy i Dobra, nie schodząc ani na krok z wytkniętej drogi i tylko stale z biegiem czasu i zmianą warunków, rozszerzając zakres działalności swojej na niwie literatury i sztuki rodzimej i obcej.

Nie było wybitnego pióra, nie było talentu malarskiego, któreby do skarbca tego nie złożyły najcenniejszych pereł swej twórczości, i oto po latach pięćdziesięciu **TYGODNIK**, jak był, tak jest strażnicą myśli polskiej, ducha i serca polskiego.

W prospekcie niniejszym, unikając szum-

nych zapowiedzi i hałaśliwych obwieszczeń, nie licujących z godnością rozumiejących swe zadanie publicystów i powagą doby obecnej, ograniczymy się na wymienieniu niektórych prac, przygotowanych na rok przyszły:

W r. 1908-ym nawiązując szereg poszytów specjalnych, wydamy numery:

Nad polskiem morzem, Emigracyjny, Mieszczanstwa polskiego, Masoneryi polskiej; zeszyty, poświęcone sztuce amerykańskiej, skandynawskiej, indyjskiej i w. i.

W roku 1908-ym drukować więc będziemy:

Władysława Reymonta

„Lato“

Świetną powieść Prusa,

„Dzieci“

Szereg specjalnie dla **TYGODNIKA** zamówionych utworów nowelistycznych

GABRYELI ZAPOLSKIEJ.

Henryka Sienkiewicza nowelę

„SĄD OZYRYSA“

z oryginalnymi ilustr. Jana Holewińskiego.

Maryi Konopnickiej nowelę

„W GDAŃSKU“

z ilustracyami K. Gorskiego.

S. Zeromskiego nowelę historyczną

„ŚMIERĆ ŻÓŁKIEWSKIEGO“

Kazimierza Tetmajera

„W TATRACH“

i cykl nowel.

BOLESŁAW PRUS nadal pomiczować będzie **Kroniki Tygodniowe** poruszające najwyższe zagadnienia doby.

Na rok przyszły zyskaliśmy prawo reprodukcji obrazów pierwszorzędnej wartości.

Nadto w działach literackich, historycznych, naukowych i publicystycznych „**Tygodnik Ilustrowany**“ nadal korzystać będzie ze stałego współpracownictwa sił wybitnych, całemu ogółowi polskiemu znanych.

„**Chwila Bieżąca**“, stanowiąca poniekąd dru-

gie pismo, wydawane łącznie z **Tygodnikiem** od-
tworząc będzie w artykułach, felietonach, kores-
pondencyach, rysunkach i fotografiach cały obraz
tygodnia.

Uznając ważność zapowiedzi masowej emi-
gracji do Brazylii, **Tygodnik** zawczasu delego-

wał swego korespondenta, aby ten zbadał sprawę
na miejscu.

Życie parlamentarne w Rosyji, rozwój prac
społecznych na prowincyi, zarówno w kraju jak
za kordonem, znajdować będą szerokie odbicie
w druku i ilustracjach.

W bezpłatnym dodatku powieściowym drukować będziemy niezmiernie interesującą powieść oryginalną M. CZERNEGO:

„NIEWOLNICY CIAŁA“

osnutą na wypadkach lat ostatnich.

Wielkie wyjątkowe Premium „Tygodnika Ilustrowanego“.

Antoniego Kamińskiego:

„Duch-Rewolucjonista“.

W celu upamiętnienia zbliżającej się pięćdziesiątej rocznicy istnienia swego **Tygodnik ilustrowany** prenumeratom na rok 1908 ofiarowujemy wspaniałe, wysoce artystyczne i oryginalne premium.

Będzie to przepyszny, wstrząsający potęgą motywów i siłą wykonania cykl kartonów

Cykl ten, składający się z dziesięciu obrazów i przepięknej, nadającej charakter całemu wydawnictwu, ilustrowanej okładki, osnuł poeta-malarz na tragicznych wydarzeniach ostatnich trzech lat. Lata owe, tak krwawo zapisane w sercu naszym i w pamięci, opromieniła jednak słoneczna nadzieja lepszej przyszłości. Kiedyś, jak dziś genialne utwory Grottgera, cykl Kamińskiego będzie dokumentem artystycznym do epoki, w której żyjemy, epoki pełnej szarpania się ducha, ponurej, rozświetlanej błyskami piorunów i przeczuciem dalekiej jeszcze, ale — wierzymy w to całą mocą duszy — wschodzącej już zorzy.

Na cykl ów składają się kartony następujące:

Wymarłe miasto
Propaganda
Trybun uliczny
Wiec dzieci
Walki bratobójcze
Szpieg
Brauningi
Bomba
Odwiedziny więźniów
Po 45 latach

„**DUCH-REWOLUCYONISTA**“ w naj-
przedniejszej reprodukcji artysty-
cznej, nie ustępującej w niczem ory-

ginałowi, ukaże się w połowie gru-
dnia r. b. i natychmiast rozesłany
będzie tym którzy złożą całoroczną
prenumeratę 1908, zaś Prenumerato-
rzy kwartalni **Tygodnika Ilustro-
wanego** otrzymają „**DUCHA-RE-
WOLUCYONISTĘ**“ przy wniesieniu
przedpłaty za IV. kwartał r. 1908.

Cenę księgarską albumu oznaczyliśmy na
r. b. 8 tak, że prenumerato-
rzy **TYGODNIKA** otrzy-
mywać będą pismo nasze zupełnie **DARMO**.

Do albumu „**DUCH REWOLUCYONISTA**“
przygotowaliśmy artystyczną okładkę płócienną,
którą prenumerato-
rzy **TYGODNIKA ILLUSTROWA-
NEGO** nabyć mogą w cenie **5 kor. 80 hal.**

Nadto obniżyliśmy prawie do połowy cenę kompletów dzieł SIENKIEWICZA, wydanych w latach poprzednich, dla ułatwienia nowym prenumeratom skompletowania sobie całości:
81 tomów Sienkiewicza z lat ubiegłych za dopłatą kor. 51-40 hal. bez

oprawy, zaś 86 kor. za tomy w oprawie. Komplet ten może być nabyty w 7 seryach. Pierwszych 5 seryi po 12 tomów, 6 seryi 13 tomów po 7 kor. bez oprawy, zaś po 12 kor. w oprawie i 7 seryi 8 tomów kor. 7-10 bez oprawy, kor. 13 w oprawie.

Prenumeratę ze Lwowa, Galicyi i Bukowiny przyjmują:

Główna ekspedycja „TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO“ we Lwowie, Pasaż Hausmana 9.

(Biuro Dzienników i Ogłoszeń Sokołowskiego) oraz wszystkie Księgarnie Kantory pism.

Warunki prenumeraty „**TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO**“ razem z zeszytami albumowymi, dodatkiem w arkuszach i albumem artystycznym

A. KAMIENSKIEGO: „DUCH-REWOLUCYONISTA“.

we Lwowie:
Kwartalnie kor. 6-80
Półrocznie „ 13-60
Rocznie „ 27-20

w Galicyi i Buko- Kwartalnie kor. 7-20
winie z przesyłką Półrocznie „ 14-40
pocztową Rocznie „ 28-80

Ozdobne okładki do oprawiania półrocznych kom-
pletów „**Tygodnika**“ w cenie kor. 3-20; na opakowa-
nie okładki dołączyć należy 40 h.

Numery okazowe i prospekty wysyła gratis: **Główna ekspedycja „Tygodnika“ we Lwowie, Pasaż Hausmana 9.**

(Biuro Dzienników i Ogłoszeń Sokołowskiego).

Drobne ogłoszenia

od wyrazu petitem 3 halerzy, tłustym
petitem 4 halerzy.

Folwark do sprzedania z wolnej ręki z inwentarzem i zasiewami, wiadomość biuro Sokołowskiego, pasaż Hausmana. Pośrednictwo wykluczone.

Szparagi

z przesyłką 4 1/2 kg. po 6 koron
Zarząd dóbr Sądowa Wisznia.

**Utrzymuje na składzie
dzienniki zagraniczne:**

francuskie:

**FIGARO
JOURNAL
GAULOIS**

angielskie:

DAILY CHRONICLE

rosyjskie:

NOWOJE WREMIA

niemieckie:

FRANKFURTER ZEITUNG

Sokołowskiego

Biurowisko, Pasaż Hausmana 9.

Sprzedam realność

składająca się z dwóch nowych domów
o ośmiu ubikacjach i ogrodu w nad-
zwyczaj dogodnym położeniu, w Lewan-
dówce (za rogatką Grodecką). Cena kupna
10.400 koron. — Wiadomość w sklepie
»Kółka Rolniczego« w mieście.

Sezon 1908.

Fabryka i skład kapeluszy

pod firmą

ANTONI KAFKA

(przedtem Koželouzek)

Lwów, ul. Halicka 4, obok katedry.

Poleca na sezon wiosenny i letni kapelusze i cylindry
najmodniejsze własnego wyrobu jakoteż kapelusze i
cylindry z fabryki P. i C. Habiga, e. i k. nadwor-
nych dostawców we Wiedniu, oraz innych fabryk za-
granicznych w najnowszych fasonach i kolorach po
najtańszych cenach.

Wielki wybór kapeluszy dla dzieci.
CENNIKI GRATIS I FRANCO.

JEDYNY MAGAZYN SPORTOWY

NAITĄNSZE ŹRÓDŁO

Wł. Łukasiewicz

następca **JAKÓB ROSENMAN**, Lwów, ulica Akademicka 1. 26 I.



poleca na bieżący sezon: Rowery i wyłączne zastępstwo marek „Styria-Puch“
i „Dürkopp-Diana“, oraz wszelkie przybory do tychże, a mianowicie: Płaszczki
od 7 do 14 kor. Weże od 4 do 7 kor. Latarki acetylenowe od 5 kor. Dzwonki
od 80 hal. Trąbki od 2 kor. 50 hal. Pompy od 1 kor. Rączki do kierownicy
od 70 hal. Palniki do latarek od 24 hal. Klucze francuskie od 80 hal. Łań-
cuchy od 4 kor. — Gramofony z Amiolkiem oraz płyty. — Przybory do szermi-
erki. — Maszyny do szycia. Trycikle dziecięce. Lawn Tennis. Rakiety od
8 kor. Footballe (L.) nr. 5 od 12 kor. (prawdziwe (L.) angielskie, Piłki,
Oszczepki, Tyczki, Dyski etc. Wszelkie urządzenia dzwonek elektrycznych.

Kieszonkowe lampki elektryczne od 1 kor. 80 hal. Baterie zapasowe od 80 hal. **Warsztat reperacyjny
we własnym zakresie. — Cenniki darmo i opłatnie. — Ulgi w spłatach.**

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu w Krakowie

podaje do wiadomości P. T. Członków,

że wypłaca od udziałów złożonych ponad przyznaną 4%
zaliczkę na dywidendę, jeszcze

1% superdywidendy za rok 1907

w kasie Towarzystwa w Krakowie lub Filii we Lwowie,
za przedłożeniem książeczki udziałowej.

(Przedruku nie opłacamy.)

ZAKŁAD GAZOWY MIEJSKI

we Lwowie

poleca do opał gazem

PIECE KAPIELOWE

odznaczające się trwałością
i zupełnym bezpieczeństwem
w użyciu.

Na jedną kapiel (100 litrów
wody) zużywa się około 1 m³
gazu t. j. za 16 hal.

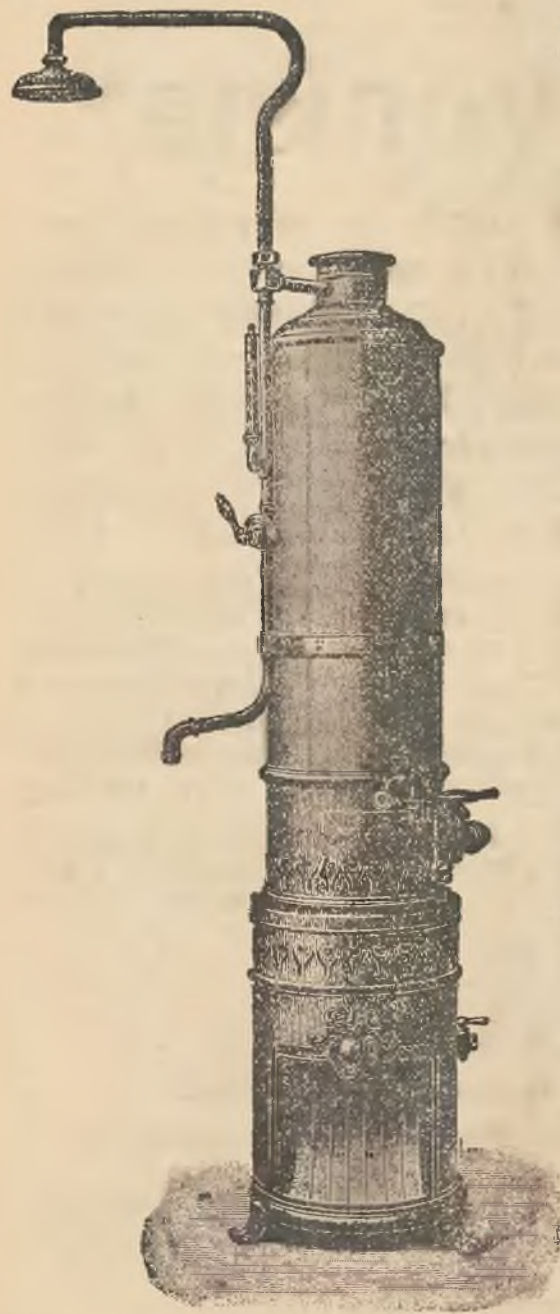
Stosownie do wielkości pieca,
kapiel może być gotową w 8
do 25 minutach.

Zalety opału gazem: wygoda
i łatwość w obsłudze, nadzwyczajna
czystość, natychmiastowe wyzyska-
nie ciepła i taniość.

Kosztorysy urządzeń gazowych na
żądanie bezpłatnie.

Lokal wystawowy i dla
sprzedaży
w pasażu Mikolascha.

Nr. telefonu 179.

**R. WOLF MAGDEBURG — BUCKAU.**

Filia w Wiedniu.

Zastępcy: Chylewski, Hraby & Comp.

dawniej Władysław Niemceza we Lwowie.



Przewozone **Lokomobile** na parę
oraz stałe **Lokomobile** na parę
i patentowane do przegrzanej pary o sile 10 — 600 koni
parowych.

Najekonomiczniejsze, najtrwalsze i najpewniejsze silnice
dla celów przemysłowych i rolnictwa.

Pojedyncza i łatwa obsługa. — Duży nadmiar siły.

Zużytkowanie każdego materiału opałowego. Wykorzysta-
nie wydmuchu do ogrzewania i t. p. celów.

Dostarczona produkcja zwyż pół miliona HP.

Ogłoszenie.**II. Zwyczajne Walne Zgromadzenie**

delegatów powiatowej Kasy dla chorych we Lwowie odbędzie się w niedzielę
dnia 31 maja 1908 o godzinie 9 rano w sali Kasyna miejskiego przy ulicy
Akademickiej 1. 13.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu Walnego Zgromadzenia z 12 maja 1907.
2. Sprawozdanie z rachunków i czynności za r. 1907.
3. Wniosek Wydziału nadzorczości udzielenia absolutorium Zarządowi z rachunków
i czynności za r. 1907.
4. Wybór uzupełniającego 1 członka Zarządu na rok 1908/1909.
5. Wybór 6 członków Wydziału nadzorczości na rok 1908/1909.
6. Wybór 5 członków Sądu polubownego na rok 1908/1909.
7. Wnioski członków.

We Lwowie, dnia 20 maja 1908.

Zarząd.

Ogłoszenie.

Rada nadzorcza Kasy zaliczkowej i oszczędności w Łańcucie zaprasza
członków na

35 roczne Walne Zgromadzenie

które odbędzie się dnia 30 maja 1908 o godzinie 12 w południe w domu
własnym.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za rok 1907.
2. Wnioski Komisji kontrolującej o udzielenie Dyrekcji absolutorium z czynności
i rachunków za rok 1907.
3. Wniosek Rady nadzorczej w sprawie rozdziału czystego zysku §§ 30, 41, 63
i 64 statutu.
4. Zatwierdzenie wyboru trzech dyrektorów i dwóch zastępców na przeciąg lat trzech
(§ 16 statutu).
5. Odczytanie sprawozdania lustratora wraz z uwagami Zarządu Związku o wyniku
przeprowadzonej lustracji w dniach 5 do 10 sierpnia 1907 w myśl § 8 ust. z 10 czerwca
1903 Nr. 133 Dz. p. p.
6. Uzupełniające wybory do Rady nadzorczej (§ 31 statutu).
7. Zmiana §§ 12, 22, 23, 25, 26, 29, 30, 31, 33, 37, 41, 53 i 55 statutu.

Łańcut, dnia 20 maja 1908.

**Z Rady nadzorczej Kasy zaliczkowej i oszczędności
w Łańcucie.**

Sekretarz

Wilhelm Brückner w. r.

Prezes

Jan Cetnarski w. r.

N. B. Zamknięcie rachunków za rok 1907 służy członkom do przejrzania w biurze
Towarzystwa w godzinach urzędowych. Wstęp na Zgromadzenie dozwolony członkom za
okazaniem książeczki udziałowej. Stanowczy głos przy uchwałach i wyborach mają człon-
kowie, którzy przynajmniej jeden udział (40 kor.) do kasy Towarzystwa wpłacili (10
lit. a statutu).

**Bank przemysłowy dla Czech i Morawii
w Pradze.**

Filia w Krakowie, ul. Bracka 1.

Ogłoszenie.

Pozwalamy sobie zwrócić uwagę P. T. Publiczności

że od 1 lipca r. b.

**oprocentowywać będziemy wkładki
na książeczki wkładkowe po**

4%

pod dawniejszymi warunkami.